

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halery

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h.	z 2-krot. wysyłką 3 K. — h.
kwartał 7 K. 50 h.	wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h.	pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Zimorowicza 11—15.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inzeraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halery.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halery. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnym rękopisów nie zwraca się

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamy uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKŁ.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Poszukiwanie kandydata.

Wiedeń, 21 kwietnia.

Z powodu świąt wielkanocnych przerwały się na kilka dni narady i rokowania w sprawie obsadzenia namiestnictwa galicyjskiego. Opuścili Wiedeń ministrowie i posłowie, a chociaż telegraf pracuje nieustannie i pomaga sekretnym rokowaniom, jednak do wiadomości publicznej niewiele z tego dochodzi.

Między temi osobistościami politycznymi, które w Wiedniu zostały przez święta, trwają jednak narady, które kończą się tylko przypuszczeniami wobec jednego niezbitego dotąd faktu, że przeważna część tych osób, na które przydyum i komisya parlamentarna Koła polskiego zwracały uwagę, cofa się wobec trudności położenia i niezwykle doniosłej odpowiedzialności.

Gotowi do objęcia namiestnictwa, albo kierownictwa są tylko urzędnicy, dla których stanowi to poprostu awans. To też z tych kół najczęściej daje się słyszeć zdanie, iż w danej chwili najsposobniejszą rzeczą jest prowizoryum nawet dość długie, lub wprost obsadzenie posady namiestnika urzędnikiem.

Nie można zaprzeczyć, iż między wyższymi urzędnikami Polakami, którzy mogą być wzięci w rachubę, są ludzie bardzo dzielni, że dowiedli tego w całym szeregu spraw trudnych, które przeprowadzili doskonale, ale stosunek hierarchiczny, który ich skazywał na brak własnej inicjatywy, a odpowiedzialność za ich czyny lub wynikającą stąd zasługę oddawali ich przełożonym, sprawia, że albo w kraju są mało znani i uznani, albo — jeżeli to są ludzie, mający własne zdanie i cywilną odwagę, — w sferach ministerjalnych uchodzą za niebezpiecznych. Jednym z nich powiedział jakiś wysoki dostojnik: „Ależ proszę pana, to przecież zdecydowany Polak!” Brzmiało to w jego ustach, jak ciężki zarzut.

Innym razem podam kilka uwag o wpływie tutejszej ministeryjnej atmosfery na naszych urzędników, nawet najdzielniejszych i najtęższych; dzisiaj chcę zwrócić uwagę na niektóre powody trudności obsadzenia namiestnictwa.

Długoletnie rządy konserwatywne w naszym kraju i długoletnia przewaga konserwatystów w reprezentacji naszej wyrobiła zapewne szereg dzielnych osobistości z tego obozu, którym stronnictwa inne przyznawały wysokie uzdolnienie i dobrą wolę w służbie publicznej, tak że nie podzielać ich zachowawczych dążeń, uznawały jednak ich prawo do sprawowania władzy. W kraju wyrobiło się nawet w obszernych kołach przekonanie, iż tylko ludzie ze stronnictwa zachowawczego mogą

władzę sprawować; dla niektórych stanowisk uważano też za konieczny warunek posiadania wielkiego osobistego majątku, wysoką parantelę i osobisty wpływ u dworu.

Ale stronnictwo zachowawcze traciło w kraju coraz więcej grunt; hasła jego straciły wzięcie, zwłaszcza odkąd zaczęły zachowawczość swoją opierać jedynie na zachowaniu dotychczasowej uległości względem każdego rządu.

Osobistości kierujące tego stronnictwa wyczerpały się, postarzały albo wymarły, a następców nie zostawiły. Stronnictwa demokratyczne, systematycznie usuwane dotąd od rządów a nawet podawane w podejrzenie jako politycznie niepewne, chociaż posiadają niewątpliwie szereg ludzi bardzo zdolnych i przejętych poczuciem odpowiedzialności za służbę publiczną, nie mogli ludzi tych wyrobić, bo nie miały do tego sposobności. To też, gdy przyszła chwila trudna, okazuje się brak kandydatów odpowiednich. Wymienia się albo takich, którzy zajmują już wysokie stanowiska innego rodzaju, i musieliby je opuścić bez tej pewności, iż je po nich rodak obejmie a więc utrzyma wpływ dla nas tak potrzebny; albo znowu wymienia się takich, którzy po długich latach pracy publicznej dożywają w spokoju lat, oby najdłuższych, ale nie mogą mieć sił do spełnienia ciężkiego zadania.

Gdyby chwila nie była tak wyjątkowo trudną, może mógłby stanowisko namiestnika objąć człowiek stosunkowo nowy a takich nie brakłoby pewnie; ale dzisiaj potrzeba człowieka, około którego skupiłby się naród z ufnością, bez względu na różnicę partyjną. Czy taki jest? Nie wchodzi w krytykę wymienionych przy tej sposobności osób, ale nie znam żadnej, co do której nie byłoby poważnych zastrzeżeń, tak poważnych, iż przeważają ich szanse. Stąd na razie jedna nauka: nie oglądajmy się zawsze na emerytów w służbie publicznej, nie popadajmy w kwietyzm opuszczając się na znane od lat wielu nazwisko, ale wyrabiamy pośród siebie i popieramy ludzi młodszych i nowych, aby nam ich nie brakło, gdy nadejdzie chwila ciężka.

Grozili nam konserwatyści oddawna hiperprodukcją inteligencji na wszystkich polach; kiedy zaś potrzeba ludzi dzielnych, tegich i mądrych, okazuje się, że ich za mało.

„Nowa Reforma“ we wczorajszym artykule wstępnym pt. „Kandydaty namiestnikowskie“ pisze:

„Czy wśród umiarkowanych stronnictw polskich nie znajdzie się już mąż polityczny, któryby nie obudzał namiętności partyjnych, a równocześnie był w stanie za-

bez drutu Marconi'ego. Każde drobniagowe, na pozór bezużyteczne badanie jednego pracownika może prowadzić do odkryć pożytecznych i ważnych w technice, bo wiedza idzie naprzód powoli, krok za krokiem, często zatrzymuje się po drodze, a potem wskutek jakiegoś odkrycia w zupełnie innej dziedzinie nauk przyrodniczych, znowu zaczyna iść przodem krokiem, bo tam, gdzie dotychczas panowały ciemności, niespodziewanie światło zabłyśnie.

Siedmiobarwną tęczę znał człowiek od wieków, nie podejrzewał nawet, ile w niej kryje się tajemnic. Wiedział wprawdzie, że ta cudowna wstęga na niebiosach powstaje od załamania się światła w kropelkach wody zawieszonych w powietrzu; umiał ją naśladować w małych rozmiarach, przepuszczając promienie słoneczne przez pryzmat szklany i rzucając obraz jej na białą ścianę, na której dzięki niejednakowemu załamaniu światła różnych promieni, wytwarzało się tak zwane „widmo słoneczne“. Wiedzano też, że połączenie tych barw w jedno daje napowrót biały promień. Zauważono także dawno, że nie wszystkie kolory mają jednakową ciepłość i że barwa czerwona jest najgorętszą, barwa zaś fioletowa najzimniejszą. Ale tylko od połowy wieku przeszłego dowiedziano się, że papier pokryty chlorkiem srebra czernieje pod wpływem widma najmocniej pod promieniami fioletowymi, a najslabiej pod czerwonymi.

Przy tych badaniach nadspodziewanie odkryto, że cały termometr wykazywał największą ciepłość nie w czerwonym promieniu, lecz po za nim, gdzie nie widać było żadnego świetlnego promienia, a jednocześnie, że papier fotograficzny poczerniał najwięcej nie w promieniu fioletowym, ale na zewnątrz jego.

Stąd zrobiono wniosek, że w wiązku promieni słonecznych, oprócz widzialnych, barwnych znajdują się jeszcze i niewidzialne: ciepłone-pozaczzerwone i pozafioletkowe, przezwane chemicznymi.

Niezmierznie ważny w czynnościach przyrody roz-

panować nad sytuacją, wytworzoną przez terrorystów ruskich? Czy ich rejestr został już wyczerpany? Czy tylko p. Bobrzyński ma być w tej chwili mężem opatrnościowym dla Galicyi — i nikt inny?

„Była mowa o marszałku hr. St. Badenim, o ministrach Korytowskim i Abrahamowiczu. Nie wdając się w szczegóły, przyjąć musimy do wiadomości fakt, że żaden z nich stanowiska namiestnika przyjąć nie chce. — Ubocznie tylko wspomniano nazwisko gubernatora Banku austro-węgierskiego, p. Bilińskiego. Jeden z najwybitniejszych finansistów w monarchii, były profesor uniwersytetu lwowskiego, były minister skarbu i prezydent kolei państwowych, — był zawsze członkiem Koła polskiego i sprawy krajowe zna doskonale. Człowiek w poważniejszym już wieku, ale za to bogaty w doświadczenie, nie obudzałby z żadnej strony nieufności w stronnictwach politycznych w kraju.

„Jak już wspomnieliśmy, nie występujemy tutaj w obronie interesów partyjnych; radzibyśmy, aby w tak ważnej dla nas chwili wybór namiestnika wypadł z największą dla kraju korzyścią. Skoro już decyzję odroczone, nie należy pomijać nikogo, kto z poważnych osobistości politycznych na uwagę zasługuje. — A do takich osobistości bezwarunkowo należy poseł Biliński. Niechętnie tracilibyśmy w nim gubernatora Banku austro-węgierskiego; przemawia przez nas jednak egoizm krajowy i publiczny, jeżeli stawiamy kwestję: na którym z tych stanowisk, gubernatora Banku, czy namiestnika Galicyi, oddaćby mógł p. Biliński większe krajowi usługi?

„Decyzja naturalnie w pierwszym rządzie zależy od niego samego. Ale, bądź co bądź, osobistość tak wybitna zasługuje, aby w kombinacjach obecnych, wobec zastawienia się przesilenia namiestnikowskiego, w poważny sposób z nią się liczone.“

Wzorem Piłata Pontskiego.

Wiedeń, 22 kwietnia.

(A) Hrabia Agenor Gołuchowski bawi we Włoszech.

Dowiedziano się o tem z okazji pogłosek, że istnieje zamiar powołania byłego ministra spraw zagranicznych na stanowisko namiestnika. W Rzymie odwiedził go korespondent jednej z gazet wiedeńskich. Hr. Gołuchowski oświadczył mu, że jest bardzo zadowolonym ze swego wycieczki i wcale nie tęskni do powrotu na arenę polityczną.

W tym czasie, gdy hr. Gołuchowski wypoczywa w Rzymie i cieszy się z racji słodkiego próżniactwa po-

kład bezwodnika węgla odbywa się wskutek działania promieni żółtych, które bardzo słabo działają na płytę fotograficzną.

Szkoło zwykle nie przypuszcza promieni pozaczzerwonych i pozafioletkowych, lecz są ciała, które i te promienie robią widzialnymi. I tak, pryzmat zrobiony z soli kuchennej jest przezroczysty dla promieni widzialnych, ale i dla promieni poza czerwonych; pryzmat zaś, zrobiony z kwarcu doskonale przepuszcza promienie poza fioletkowe. Z tego widzimy, że przezroczystość dla jednej barwy nie przesądza o przezroczystości dla barw innych.

Dla objaśnienia wszystkich zjawisk świetlnych przyjęto hipotezę, iż wszechświat cały i przestrzenie międzycząsteczkowe ciał wszelkich jest napełnione niezmiernie subtelną materią, przezwaną eterem, a zarazem, że zjawiska świetne polegają na ruchu drgającym eteru, rozchodzącym się w postaci fal świetlnych. Przyjęcie to było koniecznym, bo jak wiadomo, powietrze otacza ziemię tylko do pewnej wysokości, a dalej go niema, człowiek zaś pojąć nie może przestrzeni, w której nic niema. Zresztą, jeżeli światło jest tylko drganiem cząstek jakiegoś ciała, musi więc to ciało istnieć w przestworach międzyświatowych, skąd światło do nas przychodzi.

Przyjmując więc, iż światło jest drganiem cząstek eteru, kierunek przechodzenia fal drgających przezwano promieniem. Teoria światła, wskutek drgania eteru została potwierdzona mnóstwem faktów. Słynne obserwacje astronoma Rømera nad zaćmieniami księżyców Jowisza, wykazały, że światło od słońca do ziemi dochodzi w 8 minut i 18 sekund, czyli 498 sek., a zatem, że światło przebiega w eterze z szybkością 300 tys. kilometrów na sekundę.

Olbrzymia ta szybkość fal eteru w przestrzeniach międzyświatowych dowodzi niezmiernie jego sprężystości i nieznaczonej gęstości. Wewnątrz ciał znajdujących się na ziemi sprężystość eteru i jego gęstość są inne, aniżeli w próżni, dzięki czemu i szybkość fal świet-

Widmo słoneczne i eter wszechświatowy.

Niezmierny postęp nauk przyrodniczych, zwłaszcza fizyki w ostatnich latach ubiegłego stulecia i początku bieżącego sprawia, że każdy człowiek wykształcony czuje, iż dawne jego wiadomości, poczerpniete z nauki szkolnej, już nie wystarczają do należytego zorientowania się w nowych odkryciach i że utworzyły się nowe działy nauki, które nie wiedzieć jak powiązać z tem, czego się jeszcze tak niedawno uczyło. Odkryto nowe zjawiska, wymyślono nowe nazwy, dojrzano nowe związki między różnymi zjawiskami, stanęły różne hipotezy i teorie niesłychanie interesujące i starające się przebić tajemnicze zasłony, skrywające dalsze głębie praw rządzących światem.

Wszystkie siły w naturze, które jeszcze tak niedawno traktowano odrębnie, zlały się w jedną — to była zasługa ubiegłego wieku. Obecny zaś wiek pracuje nad rozwiązaniem drugiego problemu, a mianowicie — jedności materii.

Są już zdumiewające początki, a tysiące i tysiące pracowników, w ciszy gabinetów i rozmaitych pracowni, wysiła się nad rozszerzeniem i rozjaśnieniem tych objawów, które przedstawiają się przed oczy zdumionych do najwyższego stopnia nietylko laików, ale uczonych i specjalnie wykształconych ludzi.

Okazuje się potrzeba częstszego niż dawniej informowania publiczności o nowościach naukowych i zmianach poglądów dotychczas panujących.

Odkrycia naukowe rzadko kiedy występują raptownie; zwykle opierają się one na spostrzeżeniach i odkryciach znanych już od dawna. Gdyby nie odkrycia Crookes'a i Lenarda nie mógłby Roentgen zrobić odkrycia swego, które wswiawilo imię jego. Gdyby nie było Maxwell'a i Federsena nie mógłby Herz przyjąć do odkrycia fal elektrycznych, które zrodziły telegraf

dwunastoletniemu urzędowaniu na Ballhausplacu, dzieło jego zabiegów i wysiłków poszło w gruzy.

Porozumienie bałkańskie między Austro-Węgrami i Rosją przestało istnieć. Tem samym pogorszył się stosunek sąsiedzki między obu państwami, stosunek, o którego ciepłą temperaturę hr. Gołuchowski dbał od pierwszego do ostatniego dnia piastowania teki spraw zagranicznych.

Tylko w takim państwie, jak monarchia Habsburska, w którym obywatele byli stale i systematycznie odzwyczajani od zajmowania się polityką zagraniczną, mogła owa zmiana w stosunkach austro-rosyjskich przejść bez wrażeń. W ostatnich dniach dziesięciu można było daleko więcej czytać i słyszeć o tak zw. tajnym pakcie między politykami czeskimi i niemieckimi, niż o rozdźwięku, który znowu po raz pierwszy od 1897 r. zapanał między Austro-Węgrami i Rosją. Dowodzi to nie tylko zaciętrzewienia parafiankiego, lecz także politycznego ociężałości. Wszystkie bowiem spory wewnętrzne są drobnostką w porównaniu ze sztuką zabezpieczenia całości państwa na zewnątrz, ze sztuką czuwania, aby stosunki międzynarodowe nie przybrały form i nie wywołały następstw dla całości państwa niebezpiecznych.

Faktem jest, że porozumienie austro-rosyjskie należy do przeszłości. Austro-Węgry idą teraz na Bałkanie własnymi drogami. Równocześnie muszą się przygotować, że Rosya będzie im robiła trudności także na innych polach. W każdym kierunku, niedogodnym dla własnych interesów, Austro-Węgry znajdują również Rosję. Ta ostatnia będzie miała po swej stronie Francję i Anglię. Odżyją też dawne plany króla Wiktora Emanuela III z przed laty sześciu. Stosunek polityczny Włoch z Rosją się zacieśni. Będzie bowiem opartym na wspólnych interesach, a przede wszystkim na dążeniu skrepowania ekspansji bałkańskiej Austro-Węgier. Boć w sprawie rozgraniczenia wpływów wzajemnych na Bałkanie Rosya może się porozumieć z Włochami bardzo łatwo.

Włochom chodzi o drugi brzeg Adryatyku, o rozciągnięcie wpływu na archipelagu. Nie dbają one natomiast o Serbię, o Rumunię, o Bułgarię, o Konstantynopol.

Austro-Węgry mogą wpaść łatwo w dwa ognie. Gotowa się powtórzyć pułapka z 1866 r., tym razem atoli już bardziej tragiczna, niż poprzednio. Bo monarchii Habsburskiej pozostaje tylko jeden przyjaciel: Prusy. Jak wątpliwą jest ta przyjaźń, wie każdy. Może nawet baron Aehrenthal?

Zdejmuje go bowiem strach przed odpowiedzialnością za zburzenie dzieła swego poprzednika. I dlatego obecnie pragnąłby zrzucić z siebie odpowiedzialność za zburzenie porozumienia austro-rosyjskiego. Zrzucić — na kogo? Na Rosję i na hr. Gołuchowskiego.

Inspirowana w sprawach polityki bałkańskiej „Wiener Allgemeine Zeitung“ (owe artykuły pisuje niejaki pan Mandl) przyniosła dnia 21 kwietnia artykuł p. t. „Das Ende einer Entente“.

Ow artykuł równa się oskarżeniu gabinetu Petersburskiego, że to on zerwał owo porozumienie, oparte po raz pierwszy w 1897 r. na tak zwanym „protocole de désintéressement“. Gabinet petersburski już koło roku 1901 nie zachowywał się lojalnie na Bałkanie wobec Austro-Węgier. Usiłował zmniejszać wpływy — przede wszystkim gospodarcze — monarchii w Belgradzie i w Sofii z pomocą kapitułu francuskiego. Hrabia Gołuchowski wiedział o owych podkopach, tolerował je i w chwili dla Rosji bardzo krytycznej, bo w 1903 r. na jesieni zawarł z Rosją w Mürzsteg nowy układ. Oddał jej przez to niesłychaną przysługę. Wzajemnie za owe przysługi Rosya wycofała się obecnie z gry i nie chce nic wiedzieć o porozumieniu z Austro-Węgrami.

nych jest inna, mniejsza i różna w rozmaitych ciałach.

W powietrzu szybkość fal świetlnych różni się bardzo nieznacznie od szybkości w próżni wszechświatowej, lecz w szkle zwyczajnym jest półtora raza mniejszą, a w diamentcie dwa razy.

Obserwacje wskazują, że fale świetlne rozchodzą się w kierunku prostoliniowym tak długo, aż szybkość jej ulegnie zmianie — staje się bowiem większą lub mniejszą; część fal odbija się i wraca do źródła swego, reszta zaś zmienia swój kierunek. Na tem polega załamanie promieni w wodzie i rozszczepienie ich w pryzmacie.

Barwa promieni tak widzialnych jak niewidzialnych pochodzi od szybkości drgań eteru w tych promieniach. Długość fal czerwonych jest największa i wynosi około 7 dziesięciotysięcznych części milimetra; najmniejsza zaś (0.0004) — promieni fioletowych. Długość fal promieni pozaczzerwonych jest większa, aniżeli promieni czerwonych; tak samo i promienie pozafioletkowe są krótsze, aniżeli fioletkowe i wynoszą zaledwo 0.0001 m. m. Nieczułość siatkówki oczu naszych dla promieni o falach zbyt długich lub zbyt krótkich jest przyczyną, że nie widzimy promieni ultra-czerwonych i ultra-fioletowych.

Katwo więc zrozumieć, że rozszczepianie światła promienia słonecznego pochodzi od różnicy szybkości drgania eteru, to jest od długości fali, dzięki której promienie pozafioletkowe, to jest chemiczne odchylają się przy przejściu przez pryzmat mocniej, aniżeli pozaczzerwone. Fale świetlne mogą być poprzeczne lub podłużne.

Co to ma znaczyć?

Jeżeli opuścimy jakiegokolwiek ciało na gładką po-

Artykuł w „Wien. Allg. Ztg.“ przypomina umycie rąk przez Piłata Pontkiego. Lecz to umycie rąk nie usprawiedliwiło prefekta rzymskiego w oczach potomnych. Tak samo i baron Aehrenthal nie zdoła zrzuceniem winy na innych uspokoić opinii publicznej, która ma wszelkie powody być zatrwożoną.

Odwet czeski.

Wiedeń, 22 kwietnia.

(A) Bursze niemieccy i kilkunastu krzykaczy prusofilskich nie dopuścili do przedstawień czeskich w Wiedniu. Osobistości kierujące w mieście okazały się zbyt słabe do wytlumaczenia szerokim masom, iż Wiedeń nie przestanie być niemieckim, jeżeli aktorzy czescy wystąpią trzy albo nawet dziesięć razy w teatrze nad Wiedeńką.

Czesi przyjęli wyzwanie. Teatr czeski nie pojedzie do Wiednia. Lecz także nie pojedą do Wiednia owi Czesi, którzy mieli wziąć udział, w pochodzie jubileuszowym. Tego pochodu cesarz-jubilat sobie nie życzył, ale postanowiono go urządzić, by ściągnąć do Wiednia obcych i w ten sposób zapewnić mieszczaństwu wiedeńskiemu sowity zarobek. Czesi, odsuwając się od pochodu, wcale nie grzeszą jakimś brakiem nielojalności, lecz poprostu krzyżują spekulację pieniężną Wiedeńczyków, owych Wiedeńczyków, którzy się unoszą szaleem prusofilsko-wszechniemieckim, gdy mowa o przedstawieniach czeskich, ale pieniądze braliby nie tylko od Czechów, lecz i od dyabła samego.

Ogrodnicy czescy odmówili udziału w zaprojektowanej przez Wiedeńczyków wystawie ogrodniczej, by nie dodawać swoją pracą świetności przedsięwzięciu wiedeńskiemu i nie zostawiać w Wiedniu niepotrzebnie grosza.

Rada miasta Pragi rozpoczęła teraz agitację przeciwko urządzanym w Wiedniu zjazdom miast. Czesi chcą urządzić systematycznie zjazdy przedstawicieli miast nie niemieckich, a więc czeskich, polskich, wiojskich, słoweńskich, chorwackich, by znowu w ten sposób osłabić znaczenie Wiednia.

Tak dbają Czesi nie tylko o swój honor narodowy, ale także o swoją kieszeń, gdyż nie pozostawiają niepotrzebnie pieniędzy w rękach wrogów. Reżyserowie bojkotowania Prusaków na ziemiach polskich mogą się od Czechów wiele nauczyć również i w tym kierunku.

Listy ze Ślązka.

Cieszyn, 22 kwietnia.

(Echa zamachu na namiestnika Potockiego. — Budowa seminarium polskiego. — Stanowisko mieszczaństwa i władza. Budowa niemieckiego teatru w Cieszynie).

Zamach na namiestnika Potockiego znalazł oddźwięk „sui generis“ na Ślązku. Oczywiście, że miejscowe pisma liberalno-niemieckie odczuwają żywą „Schadenfreude“, i na równi ze swemi siostrzycami wiedeńskimi wykorzystują sytuację, miotając obelgi na rządy polskie w Galicji. Z wynurzeń jednak tej prasy można wyczytać u naszych najserdeczniejszych żywe zaniepokojenie, aby zbrodnia lwowska nie znalazła naśladownictwo na Ślązku. Zie sumienie nie daje im widocznie spokojnie spać i wprawia ich nerwy w stan rozdrażnienia. „Niemcy — pisze „Silesia“, miejscowy organ niemiecki — tak bardzo chcą żyć w zgodzie i miłości ze spokojną ludnością wiejską, mówiącą językiem polskim — niemieckim“ (sic!); ale cóż, kiedy „działalność słowiańskich agitatorów jest wprost straszna“, tem bardziej, że — według „Silesii“ — nawet rząd idzie im na rękę, jak np. w sprawie polskiego seminarium, które jest przecież zupełnie niepotrzebne (!).

Ta „straszna“ działalność agitatorów słowiańskich napawa „Silesię“ obawą, iż Ślązki może się stać wido-

wierzchnię wody, znajdującej się w naczyniu, to obaczmy, że tworzą się fale biegnące od punktu upadku ciała ku brzegom naczynia we wszystkich kierunkach. Nie jest to jednak ruch wody biegnącej z falą, jakby się zdawało, ale tylko drgania jej cząsteczek, poruszających się z góry na dół i z dołu na górę, czyli kołysanie się na miejscu, a widomy ruch fali jest to przeniesienie się kołysania tego na sąsiednie, dalej położone cząsteczki wody. Fala idzie w poziomym kierunku, ale drganie cząstek odbywa się w kierunku pionowym do ruchu fali. Fale takie nazywają się poprzecznymi.

Gdy kamerton dzwięczy i drga, to wprawia w drganie cząsteczki powietrza otaczającego, a ruch drgający najbliższych cząsteczek udziela się następnym, gdyż powstają zgęszczenia i rozrzedzenia powietrza. Fale dzwienne rozchodzą się wtedy w kierunku podłużnym, to jest w kierunku rozchodzenia się fal.

Doświadczenia fizyczne, o których mówić nie będziemy, wykazały, że fale świetlne są poprzeczne. Zwrócimy uwagę czytelnika na jedną rzecz bardzo ciekawą, a dowodzącą jasno, że teoria drgań eteru jest prawdziwą. Jeżeli dwa promienie świetlne, mające ruch drgający jednakowy, schodzą się w jednym punkcie, to drgania eteru w tym punkcie będą mocniejsze, a punkt przecięcia będzie jaśniejszym, bo promienie wzajemnie się wzmacniają. Jeżeli raz promienie przecinają się tak, że ruch cząstek eteru w tym punkcie wstrzymuje ruch cząstek drugiego promienia przecinającego go, to ruch świetlny w tym punkcie znika i promienie gasną się wzajemnie, tak, że na przecięciu się dwóch świetlnych promieni występuje ciemność. Zjawisko to nazywa się interferencją światła.

(Dok. n.)

DR. J. STELLA-SAWICKI.

wnią podobnych wypadków, jakie miały miejsce w Galicji.

Jakkolwiek dla ludności polskiej na Ślązku taki „ucisk“, jaki przypadł w udziale Rusinom galicyjskim, jest niedoścignionym ideałem, mimo to ludność polska na Ślązku szczerze może swych niemieckich opiekunów zapewnić, iż, choćby walka polityczna na Ślązku przybrała możliwie najskrajniejsze cechy, mimo to taki system walki o prawa narodowe, jakiego świadkami byliśmy w ostatnich czasach we Lwowie, pozostanie wyłączną i niepodzielną własnością i nabytkiem kulturalnym naszych wschodnich pobratymców.

Budowa polskiego seminarium nauczycielskiego na Bobiku pod Cieszynem, zaczyna przybierać kształty coraz bardziej realne. Przed kilkunastu dniami zakupiono na Bobiku, opodal granicy gminy cieszyńskiej, przy drodze do Bielska, grunt od Czempieła, o obszarze 3 morgów, pod budowę gmachu szkolnego i internatu. Zaniepokojenie więc, jakie obudziło się wśród ludności, iż rząd nie dotrzyma układu, na szczęście okazało się się płożnym. W każdym jednak razie, zakład nie będzie oddany do użytku z rokiem szkolnym 1908-9, jak się tego powszechnie spodziewano. Paralelki polskie muszą jeszcze przez następny rok biedować w nieodpowiednim pomieszczeniu.

Utworzenie z paralelek polskich w Cieszynie zupełnego seminarium nauczycielskiego na Bobiku, a przez to usunięcie zakładu z Cieszyna, co politycy niemieccy postawili za warunek zezwolenia na osobne seminarium polskie, daje mieszczaństwu cieszyńskiemu, wodzonym za nos przez oligarchów niemieckich, powód do głębokich rozmyślań. Przeniesienie zakładu poza obręb miasta, odbija się pod względem ekonomicznym silnie na skórze naszych mieszczan. Dali tego dowód na zgromadzeniu właścicieli realności, na którym pojawiła się silna opozycja, obejmująca prawie wszystkich członków, przeciw nieopatrzonemu, wychodzącemu na szkodę miasta działaniu ojców miasta. Dopiero po niewczasie zaświtało w głowie poczciwym „bürgerom“.

Jeśli już mowa o seminarium polskim, nie należy pominąć faktu, który charakteryzuje stosunek władz do polskich paralelek, będących, jak wiadomo, dotychczas częścią składową seminarium niemieckiego i podlegających kierownictwu dyrekcji tegoż zakładu.

Pisma niemieckie w odpowiedzi na zarzuty, odnoszące się do nadużyć przy obsadzaniu kierownictwa szkoły w Oldrychowicach, zarzuciły profesorom polskich paralelek, iż ci, przez groźbę odebrania uczniom stypendyów, wpływali na rodziców tych uczniów, aby na wydziale gminnym wybrali kierownikiem narodowca. Ludność i prasa polska zażądały od dyrekcji zakładu, aby sprawę tę zbadała, ukarała winowajców lub ewentualnie zmusiła prasę niemiecką do zastanowienia tej powziętej, z której uknuto broń, celem zonydzenia polskich paralelek u ogółu ludności.

Gdy dyrekcja zakładu dyskretnie milczała, zwrócono się z tem samem żądaniem do Rady szkolnej krajowej. Niestety, bez skutku. Władze nasze swem postępowaniem coraz bardziej utwierdzają ludność polską w przekonaniu, iż stoją one na wyłączne usługi szowinistów niemieckich, których ekspozyturę stanowią.

Rada miejska w Cieszynie uchwaliła doprowadzić do skutku budowę niemieckiego teatru. Towarzystwo budowy teatru otrzymywać będzie rocznie z funduszków miejskich subwencję 4.000 kor. Nadto gmina bierze na siebie gwarancję oprocentowania i zamortyzowania sumy 200.000 kor. Kwota ta, jak się zdaje, wrośnie do sumy podwójnej, gdyż Tow. budowy ma majątku około 150.000 kor., budowa zaś, według obliczeń znawców, będzie kosztowała około 600.000 kor.

Postanowienie Rady miejskiej wywołuje powszechne zdziwienie. Miasto Cieszyn, liczące niespełna 20.000 mieszkańców, rozwijające się w porównaniu z innymi gminami śląskimi, jak n. p. Bogumin, Bielsk, wcale słabo, miasto obciążone już olbrzymimi długami, wynoszącymi zwyż 7 milionów koron, na barki swych mieszkańców, uginających się pod ciężarami gminnymi, kładzie lekkomyślnie nowy ciężar.

Miasto liczące co najmniej połowę ludności polskiej, buduje teatr wyłącznie niemiecki, nie bacząc na to, iż niema najmniejszej nadziei, aby teatr rentował się i że lwią część ponoszonych na teatr ciężarów, będą opłacali obywatele Polacy. Poruszony przez jedno z niezależnych pism niemieckich projekt budowy teatru niemiecko-polskiego, oczywiście nie utrzymał się.

Krzywdę wyrządzilibyśmy ojcom miasta, posiadając ich, iż mieli na oku względy i cele kulturalne. Teatr niemiecki w Cieszynie ma za zadanie spełniać „kulturalną misję“ wynaradawiania ludności polskiej Cieszyna jej kosztem, ma za zadanie stworzyć jedną z twierdz wojującego hakatyzmu.

Należy się spodziewać, iż ludność polska Księstwa Cieszyńskiego znajdzie na nowe zakusy germanizacyjne należyta odpowiedź, wyrażającą się w bezwzględny bojkocie hakatystycznego przybytku muzy.

Nasze ogrodnictwo.

II.

W krajach zachodnio-europejskich, cieszących się dawną i wysoką kulturą, jak Francya, Anglia, Belgia, Holandya a częściowo i Niemcy, ogrodnictwo, jako produkcja przemysłowa, rozwijało się początkowo li tylko z inicjatywy prywatnej. Z ogrodów królewskich i magnackich pewne gałęzie ogrodnictwa i sposoby kultury przenosiły się do sąsiedniej ludności rolniczej, a ta, znajdując, dzięki warunkom ekonomicznym kraju, wielkie

korzyści w prowadzeniu ich handlowem, rozwijała i też odpowiednio.

W ten sposób powstały wspaniałe kultury, które dzisiaj są tam bogactwem całych okolic.

Takie powstanie produkcji handlowej ogrodniczej dzięki jedynie inicjatywie prywatnej, chociaż uwarunkowane ogólnym stanem kultury krajowej, było jednak w poszczególnych swych przejawach raczej przypadkowym. Trafił się wzór hodowli, znajdowała się w pobliżu jednostka na tyle inicjatywą obdarzona, że chciała z niego pierwsza skorzystać, przykład jej oddziaływał na innych — i oto rzecz powstawała. Tysiące razy wzór nie znajdował nikogo, kto by z niego chciał czy mógł korzystać; setki razy pierwszy inicjator nie miał naśladowców i rzecz po nim upadła, — ale, że proces ten trwał wieki, więc pomimo wszystko pozostawił trwałe ślady w postaci kultur przemysłowych, które doszły z czasem do doskonałości.

Było to oczywiście możliwym i względnie łatwym wówczas, gdy wszelkie takie kultury miały znaczenie wyłącznie miejscowe, gdy konkurencji obawiać się nie potrzebowały, bo jej nie było, gdy wreszcie konkurencja jakakolwiek była wykluczona z powodu niedostępności środków komunikacyjnych.

W całkiem innym położeniu znalazły się kraje, w których, z przyczyn bądź ekonomicznej, bądź społecznej, bądź wreszcie politycznej natury, ogrodnictwo jako samodzielna produkcja przemysłowa znacznie później powstawać zaczęła. Kraje te, w chwili gdy ogrodnictwo na seryo rozwijać u siebie zaczęły, miały wprawdzie wzory gotowe w doskonałych kulturach sąsiadów, ale jednocześnie znajdowały w tych kulturach konkurenta tem groźniejszego, że tymczasem rozwój środków komunikacyjnych dochodził do dzisiejszej doskonałości.

Nietylko najdelikatniejsze owoce i warzywa, ale nawet kwiaty mogą być dziś przesyłane na ogromne odległości, zbliżył on nietylko już kraje, ale i części świata.

Gdzie produkcja ogrodnicza handlowa istniała dawniej, musiała się ona pod wpływem tych nowych warunków zmienić i do nich dostosować. Gdzie nie istniała — trzeba ją było tworzyć na innych już zasadach. Produkcja wszelka sztuczna, nielicząca się z warunkami klimatu i kosztami, jakie pociągała, musiała ustać. Znikła zatem prawie zupełnie, w krajach o klimacie umiarkowanym, produkcja inspektowa t. zw. „nowalij”, z wyjątkiem najprostszyc, bo będąc bardzo kosztowną, nie mogła wytrzymać konkurencji z temiz „nowaliami” zbieranymi w krajach południowych wprost z pola. A była ta produkcja jednym z głównych atutów dla dawniejszego ogrodnictwa — i dotychczas w szkołach ogrodniczych uczy jej się naturalnie jako czegoś niezmiernie ważnego, bodaj najgłówniejszego.

Produkcja ogrodowa poważna musiała zacząć opierać się na tem tylko, czemu klimat i warunki danego kraju odpowiadają rzeczywiście najlepiej, a przynajmniej o tyle dobrze, że lepsze warunki, jakieby te hodowle znaleźć mogły gdzieindziej, nie wyrównałyby znowu kosztów i ryzyka transportu produktów. Wszystko inne zejść musiałoby do znaczenia amatorskiej zabawki.

Ten przewrót, wywołany przez koleje żelazne i parowce, wywołać też musiał zmianę w samym pojęciu o tem, jakim powinien być ogrodnik, jeżeli ma być poważnym producentem. Człowiek ledwie albo i wcale niepiśmienny, ale umiejący z praktyki jako tako szczepić, siać, flancować, a jako majstersztyk „wyhodować na inspekcje melona czy w szklarni ananasa, które mają zazwyczaj tę tylko wadę, że kosztują dwa razy więcej niż kupione w sklepie — taki ogrodnik przestał być na wysokości zadania. Może on być wykonawcą roboty, ale nie jej kierownikiem i organizatorem, bo do tego niezbędną się stała umiejętność oceniania sytuacji, obliczania — jednym słowem szerszy pogląd, jaki, pomija-

jąc wyjątki, daje zazwyczaj tylko większe wykształcenie. Ogrodnictwo przestało być zbieraniną mniej lub więcej bezmyślnych sposobów i przesądów, które przy trosze mechanicznej wprawy pozwalały dłużyć w dworskim ogrodzie, gdy w tym ogrodzie nikt dochodów i rozchodów nie zestawiał. Przechodzi ono powoli w odmianę wiedzy agronomicznej, tak jak ona na naukach przyrodniczych i społecznych oparty. Role przewodnie musiały w niem zacząć przypadać w udziale innym ludziom, niż ogrodnicy starego typu.

Takich nowych ludzi potrzebowały przedewszystkiem kraje, gdzie z tych czy innych przyczyn rozwój produkcji ogrodniczej był opóźnionym, gdzie tę produkcję należało tworzyć.

Powiedziano tam sobie, że skoro kraj jakiś nie ma odwiecznych kultur, wyrobionych dróg zbytu, firmy i t. p., to krajom, które to wszystko już posiadają, dorównać może jedynie w ten sposób, jeżeli, korzystając z ich doświadczenia, założy swoje kultury racjonalnej jeszcze i z warunkami, jakie czas przynosi, zgodnej. Siła nowych produkcji leży w doskonałości i planowości organizacyi, tej bowiem dawno istniejące produkcje, przy wszelkich innych zaletach, mieć w tym stopniu nie mogą, i ona to jedynie umożliwić może nowo wstępującym w ogrodnicze szranki krajom zwycięską ze starymi rywalami konkurencję.

Doskonałość i planowość organizacyi jakiejś produkcji w kraju nie da się jednak osiągnąć wysiłkami jednostek, ani nawet towarzystw — będzie ona bowiem zawsze w takim razie niejednolita, niezgodna i bezplanowa. Tworzyć organizacyę na cały kraj może tylko ciało na cały kraj wpływ mające.

Proszę wziąć na przykład kraj o surowszym przeważnie niż nasz klimacie — Kanadę.

Na długo przedtem, niż w Polsce pojawiły się poraz pierwszy kanadyjskie jabłka, zawiłał do niej kanadyjski ogrodnik. Przed 25 laty wysłały wspólnie Stany Zjednoczone i Kanada dwóch profesorów, Gibb'a i Budd'a, z poleceniem zbadania Europy, głównie północnej, i wyłowienia ogrodnictwa, co w niej jest dobrego z punktu widzenia ogrodnictwa i co się nadaje do hodowli w surowym klimacie. Panowie ci przetrzęśli literalnie Niemcy, Polskę i Rosję aż po Kazan i Astrachan.

Pozatem, w tejsze Kanadzie, jak zresztą i w Stanach Zjednoczonych, istnieje znaczna ilość stacyj doświadczalnych, badających co i gdzie nadaje się najlepiej i mających za zadanie to, co uznanem zostało za odpowiednie, słowem, piśmem i rozsyłaniem odpowiedniego materiału rozpowszechniać. Pomimo znanego respektu amerykańców dla grosza, wszystkie wydawnictwa tych stacyj, a jest ich ilość ogromna, rozsyła się bezpłatnie. Przysyłają je chętnie na żądanie nawet do Galicyi. Widocznie praktyczni ci ludzie widzą w tak niepraktycznem postępowaniu dobry interes.

Hodowcy są w stałym ze stacyjami kontakcie. Ustnie czy zapomocą druku są uświadamiani nietylko o tem, co mają hodować, ale i jak to robić, jak niszczyć szkodniki, zwalczać choroby roślin, dokonywać zbioru, pakowania i t. p.

Jedną z takich stacyj utworzoną została w Winnipeg, w kraju, gdzie surowość klimatu nie pozwala na hodowlę żadnej ze znanych szlachetnych odmian drzew owocowych.

Pocóż zatem stacya? Po to, żeby z dzikich miejscowych gatunków jabłoni (tak zwanych crabbs), wytworzyć z czasem odmiany szlachetne, a jednak klimat wytrzymujące. To w części już się stało.

Transport produktów jest tam naturalnie doskonały a pośrednictwem i sprzedają zajmują się spółki i towarzystwa, których organizacyi nie zostawiono również wypadkowi.

Gdy zaś na eksport przeznaczone owoce dojdą wreszcie do portu, muszą, przedtem nim załadowane zostaną na okręt, być zbadane przez rządowego inspek-

ktora. Zasad handlowych, drogich załuszczyczym eksporterom morel na pięciokilowe koszyczki za pobraniem — Kanada nie uznaje. Transport, w którymby się pokazało, że beczka jakaś badana zawiera gorszy towar, niż być powinien, zostaje cofnięty — granic Kanady przekroczyć mu nie wolno.

U nas krzyknęto by niewątpliwie: ależ to pokrzywdzenie wolności! Najwidoczniej jednak obywatele wolnej Ameryki ten rodzaj wolności chętnie poświęcają, gdy widzą, że idzie tu o wspólny wszystkich interes.

Zato, o ile w Europie odbywa się gdziekolwiek wielka wystawa ogrodnicza, dział kanadyjski organizuje na niej kanadyjski rząd. Nie szczędi przytem pieniędzy, pracy, druków, byle rozszerzać zbytnie — zachowuje się jednem słowem jak najpospolitszy kupiec.

Powiedzieć można, że co innego Kanada, a co innego my. Jednakże i kraje bliższe nam, niż Kanada potrafiły dla rozwoju swej produkcji ogrodniczej zrobić wiele, bardzo wiele. W takiej n. p. Bośni tamtejszy rząd krajowy zaprowadzić potrafił w bardzo krótkim czasie organizacyę produkcji i handlu, bardzo podobną do kanadyjskiej. Ponieważ drzewem głównie w Bośni hodowanym jest śliwa, więc na nią rząd bośniacki przedewszystkiem zwrócił uwagę.

Na mały ten, w porównaniu z Galicyą, kraj stworzono około dwanaście ogrodów próbnych, powołanych do zbadania, jakie odmiany śliw nadają się przedewszystkiem do hodowli, a następnie do rozpowszechniania tychże. W krótkim też czasie powstały nowe ogromne plantacje, a dawne śliwy tureckie, nieszczepione i lichsze, zastąpione zostały przez drzewa szlachetne, szczepione.

W celu nauczenia ludności racjonalnego suszenia śliwek, sprowadzał rząd suszarnie z Francyi i robotników. Gdy jednak sposoby francuskie okazały się do miejscowych warunków nieodpowiednimi, ulepszone dawne suszarnie bośniackie i tak ulepszone rozpowszechniano po całym kraju.

Wobec tego śliwki bośniackie i wyroby z nich zdobyły sobie dzisiaj targi w całej Europie i Ameryce północnej, gdzie hodowla śliw z racyi klimatycznych słabo jest rozwinięta. Stały się one prawdziwym bogactwem kraju. Wystarczyło zaś na to dwadzieścia kilka lat, jakie upłynęły od czasu okupacyi Bośni.

Podobną opiekę rządu nad rozwojem ogrodnictwa widzimy też na Węgrzech. Liczne zakłady publiczne ogrodnicze, instruktorowie i t. p. środki oddziaływania robią tam swoje. Gdybyśmy o tem nawet nie wiedzieli, odczulibyśmy to doskonale, gdyż z roku na rok coraz więcej zasypują nas Węgry produktami ogrodowymi, których specjalne kultury powstają tam na coraz większe rozmiary.

Kraje austriackie mają nietylko większą naturalnie niż my opiekę nad ogrodnictwem rządu centralnego, ale co główniejsza, mają nad nim chętną i rozumną opiekę swoich ciał autonomicznych. Tam wydziały krajowe rzeczywiście działają w tym kierunku.

W Rosyi, to znaczy w Wielko- i Małorosyi, rząd popiera również rozwój ogrodnictwa bardzo energicznie, a wiele też działają ziemstwa. Stałe tam na przeszkodzie, oczywiście, jak i wszystkiemu innemu, bezład administracyjny, a przedewszystkiem brak wykształconych i fachowo uzdolnionych ludzi. O ludzi odpowiednich starają się tam jednak, a przyznać trzeba, że ich praca wydała już poważne rezultaty. Tych ludzi częściowo dostarczamy im sami — najwidoczniej, są oni u nas zbyt nieliczni!

I te również kraje, gdzie rozwój ogrodnictwa datuje się od dawna, nie zasypiają gruszek w popiele. W takiej np. Francyi współdziałanie rządu nie objawia się wprawdzie przez tworzenie licznych ogrodów doświadczalnych czy szkółek, gdyż wobec dawnego tam już rozwoju ogrodnictwa instytucje te nie miałyby obecnie większego znaczenia. Wyręczają rząd na tym pun-

25

TADHUSZ JAROSZYŃSKI.

W JARZMIE.

(Ciąg dalszy).

— Nie ma jej — rzekł wreszcie zaniepokojony.
— Może kto zabrał? — zauważyła apatycznie pani Ossorya.

— Ależ to trucizna! — krzyknął niecierpliwie.
— Ach, trucizna?... — powtórzyła bezradnie i zaczęła zaglądać we wszystkie kąty pokoju.

Daremnie.

Wpadła Woskierkowa.

— Co się stało?

— Flaszka z morfiną gdzieś przepadła.

— Kto tu do ojca dziś wchodził?

— Ty i matka.

— A więcej?

— Lola.

— Lola tu była?

Pobiegła do jej pokoju.

Drzwi były od wewnątrz na klucz zamknięte.

Szarpnęła mocno klamką, raz drugi i trzeci.

Nic.

Uderzyła w nie pięściami z całej siły.

Cisza.

— Trzeba postać po ślusarza — radził doktor Luśnia.

— — — — —

— Słusznie!

Doktor Luśnia nie może zapomnieć brzmienia tego

słowa, nie może zapomnieć widoku tej twarzy wykrzywionej bólem i nagle jakby rozjaśniającej się pod wpływem doznanego uczucia ulgi... Nie może ośwoić się z myślą, że wobec tak tragicznego zdarzenia mógł człowiek, ojciec, zdobyć się na wyraz podobny...

On, lekarz, oswojony z okropnościami śmierci, cierpienia i nędzy ludzkiej, stanął zdumiony, strapiiony, niemal zalekniony, fak w obliczu zjawiska nadnaturalnego...

Oczywiście niepodobna było przed chorym wypadku utaić.

Pokój Loli wprawdzie dość oddalony był od gabinetu, w którym leżał Ossorya, przedzielał je bowiem salon i pasaż, niemniej przecież rozgwar, jaki powstał w całym domu, nawoływania Woskierkowej, przeraźliwy pisk Jadzi i zawołania służących nie mogły nie obić się o uszy starca, przykutego niemocą do łóża.

Samotny, opuszczony teraz przez wszystkich, wytężał słuch, łowił uchem każdy dolatujący zdala szmer, każde słowo i w najwyższem napięciu władz świadomości, budował z nich niby z dalekich przesłanek wnioszek straszliwy, ale pewny.

— Zniknięcie morfiny, niedawna obecność Loli w jego pokoju, nieopisany zament w domu, rozpaczliwe głosy kobiet, dobijanie się gwałtowne...

Niema wątpliwości.

Zresztą w ogólnem zamieszaniu nie liczone się z obecnością chorego i nie zachowano należytych ostrożności. Pozostawiono wszystkie drzwi otworem, mówiono głośno i bez obstron.

Ślusarz z całą bezwzględnością przystąpił do wyważenia drzwi. Wali młotem okrutnie. Trzeszcza drzwi, coś pęka... łoskot przewróconych przedmiotów...

A potem chwila ciszy.

— Nie żyje!...

Rozlega się gwałtowny płacz matki.

Rozróżnia głosy. Słyszysz szorstkie opryskliwe słowa doktora.

— Proszę odejść — ustąpić... Proszę mi nie przeszkadzać.

— Nie żyje.

W sąsiednim salonie zaszeleściły suknie kobiece i odezwało się przytłumione łkanie.

— Ciszej, ojciec usłyszy — to mogłoby go dobić.

Sabina stara się uspokoić matkę, ale łkanie przechodzi w wybuch spazmatycznego płaczu, a potem w jakiś śmiech okropny, nad którym zapanować niepodobna.

— Boże, Boże! — rozpacza Woskierkowa.

Wzdrygnął się.

Śmiech ustał nagle. Paroksyzm spazmów przerwał głuchy odgłos upadającego ciała.

— Doktorze matka zemdląła.

Krótkie rozkazy doktora Luśni:

— Wody! Proszę mi podać eter!

— W pokoju ojca...

— Niech pani przyniesie!

Stanął na progu, jak wryta. Ojciec patrzył na nią przerażająco. Zda się przebijał ją wzrokiem na wylot. Pod wpływem wzroku tego nie umiałaby skłamać... ukryć...

— Co się stało?

— Nic, nic.

(C. d. n.)

kie niezliczone towarzystwa i doskonała produkcja prywatna. Ież za to jednak specjalnych kursów, jak rozwinięta instytucja instruktorów, jaka dbałość o to, aby ogrodnictwo francuskie godnie było reprezentowanym na wystawach zagranicznych, aby korzystało z ułatwień handlowych i przewozowych.

Widzimy jednym słowem, że wszędzie inicjatywę prywatną w kierunku rozwoju ogrodnictwa popiera opieka rządów czy ciał autonomicznych. Opieka ta pozwala krajom, które do niedawna nie liczyły się na punkcie produkcji przemysłowo-ogrodniczej niemal wcale, jak Kanada, Węgry czy Bośnia, produkcję tę tak rozwijać, że jest ona w stanie nie tylko zaspakajać potrzeby własnego kraju, ale zdobywać nawet odległe rynki zbytu. Pozwala z drugiej strony krajom o dawnej wysokiej kulturze utrzymywać się na poziomie przez ciągle udoskonalanie produkcji i organizacji handlowej.

Inicjatywa prywatna i opieka publiczna idą zatem wszędzie w parze i nikomu też zapewne nie przychodzi tam do głowy przeciwstawiać jedno drugiemu i wyrażać obawy, aby opieka publiczna nie zaszkodziła inicjatywie prywatnej. Przeciwnie, pojmują wszędzie doskonale, że rozumna opieka publiczna jest nie tylko najdoskonalszą, ale w danym wypadku niezbędną wprost pomocą dla inicjatywy prywatnej, że bez niej o pracy skoordynowanej i celowej nie może być mowy.

Ze świata.

(Ceregiele z Euzapią Palladino. — Konkurs na „lewitację“. — Aparat fotograficzny świadkiem. — Rola prestidigitatorstwa w spirytyzmie. — Przeniesienie Zoli do Panteonu. — Zdanie Anatola France'a o Zoli. — „Wielkość“ przepotopowa w Muzeum paryskim).

Paryż nie może się uspokoić z Euzapią Palladino: wszystkie dzienniki zajmują się nią z różnych stron i z różnych stanowisk, ale jak to już podnieśliśmy, tym razem „zajmowanie się“ owo jest bardzo rozsądne. Dzienniki patrzają na „cud“ sławnej włoskiej praczki bardzo krytycznie, podnoszą wszystkie wątpliwe punkty jej produkcji spirytystycznych i całą naiwność rzekomych „duchów“.

Jednym z najciekawszych głosów na ten temat był głos znanego uczonego Gustawa Le Bona, który rozpisal konkurs z nagrodą 500 franków dla tego medyum spirytystycznego, które potrafi naprawdę spowodować lewitację, t. j. uniesienie się przedmiotu jakiegos, bez dotykania go rękami. Le Bon jednakże stawia warunki: mianowicie, aby produkcja odbyła się przy udziale trzech uczonych, których on sam wybierze i fotografa, któryby zrobił fotografię lewitacji.

Wprawdzie zwolennicy spirytyzmu powiadają, że objawy mogą się rozgrywać tylko w ciemności, kiedy więc fotografia jest niemożliwa, jednakże Le Bon odpowiada, że co było możliwe raz, jest możliwe i powtórnie: przedstawiono mu bowiem fotografię magnezową, na której widzieć można Euzapię Palladino przy stole, w gronie zwolenników spirytyzmu, a nad jej głową, rzekomo „zmaterializowaną“ ręką ducha...

Przy sposobności Le Bon zauważa, iż ta fotografia świadczy raczej przeciw Euzapii. Widocznym bowiem jest tam pochYLENIE głowy, jak u człowieka, który ponad nią bokiem wysuwa swoją własną rękę. Powtórzenie więc takiego zjawiska w gronie osób bezwzględnie zaufanych i przy odwołaniu się do pomocy aparatu fotograficznego, mogłoby być decydujące.

Aparat fotograficzny Le Bon uważa za świadka niezbędnego. Dotychczas bowiem przy eksperymentach spirytystycznych nie liczone się dostatecznie z możliwością sugestyi, z wpływem hipnotycznym medyum, jako jednostki, bezwzględnie w takim razie, wyjątkowej, dzięki któremu obecni widzą to, co medyum chce, aby widzieli.

Ze to nie jest puste przypuszczenie, ale logiczne stanowisko, oparte na faktach, na to Le Bon przytacza dowody. Wszakże fakirzy indyjscy produkują objawy spirytystyczne o wiele bardziej niezwykłe niż Euzapia Palladino. Przez długi czas wierzone im i podziwiano je bezwzględnie, aż dopóki komuś zapałonemu nie przyszło na myśl wziąć aparatu fotograficznego, aby uwiecznić fakirskie cudowności.

I oto pokazało się, że niedający się zasugerować aparat fotograficzny nie widział tego, co widzieli obecni, natomiast widział, czego oni nie widzieli. Podczas znikania rozmaitych przedmiotów aparat oświadczył, że te przedmioty ani się nie ruszyły ze swego miejsca, stwierdził też że roślina, która urosła w oczach otoczenia, nie powiększyła się ani o milimetr w rzeczywistości...

Nareszcie przy doświadczeniach spirytystycznych nie liczą się ich zwolennicy z jeszcze jedną możliwością: z prestidigitatorstwem, zwanem u nas „sztukami magicznymi“. Dlaczego wykluczać z góry, że Euzapia Palladino nie jest zręczną prestidigitatorką, skoro istnieją prestidigitatorzy, którzy bez żadnych przyrządów pokazują sztuki o sto razy cudowniejsze niż jej produkcje, polegające jedynie na zręczności palców, szybkości ruchów i umiejętności odwrócenia uwagi widzów. Saint Saens n. p. oświadcza, że w Kairze widział sztukmistrza, który zamykał w dłoni monetę, zamieniającą następnie w węża, albo dającego jedno kurczątko do rąk

widzowi, który po chwili spostrzegł ze zdziwieniem, że ma ich dwoje...

Tajemnicę niejednej z takich sztuczek można odkryć, jeśli się jest widzem nieuprzedzonym i jeżeli się nie idzie za tokiem słów prestidigitatora, ale n. p. obserwuje się sztuczkę do końca. Piszącemu niniejsze uwagi zdarzyła się taka przygoda: opowiadano mu o jednej ze sztuczek produkującego się we Lwowie znakomitego magika, który brał od jednego z widzów nowiutki cylinder, darł go na kawałki, nabijał do armaty, strzelał i cylinder znajdował się umocowany u szczytu teatralnej sali. Następnie magik strzelał ponownie z pistoletu i cylinder spadał mu spokojnie na ręce, nieuszkodzony i elegancki.

Piszący to, poszedł więc na drugie przedstawienie i zamiast patrzeć się na magika, niepuszczał z oka sufitu. I oto zauważył, że kiedy wszyscy zajęci byli nabijaniem armaty, odchyliła się ostrożnie górna dekoracja, a następnie wyjechał na sznurku cylinder aż do niewidzianego haka w suficie. Po strzale pistoletowym ukryta ręka pociągnęła za sznurek i cylinder spadł.

Ten sam system obserwacji należałoby zastosować co do medyum spirytystycznych, a Le Bon sądzi, że w takich warunkach nieuda się żadnemu z nich zyskać ogłoszonej nagrody tak jak już raz nieudało się Eusapia Palladino, która powodowała „lewitację“ ciężkiego stołu, podnieść w ten sam sposób leciuchnego pudełeczka, położonego na tym samym stole.

Swoją drogą Francuzi byłiby w tej chwili zadowoleni gdyby objawy „lewitacji“ były prawdą i gdyby jakieś potężne medyum przeniosło w jednej chwili zwłoki Emila Zoli z dorychczasowego ich miejsca spoczynku do Panteonu, dokąd go przenieść francuska Izba deputowanych uchwalila.

Wlokąca się bowiem ta sprawa, z powodu braku uchwały senatu co do kredytów na przeniesienie, rozpętuje namiętne dyskusje i wskrzesza zajadłość partyjną, jakiej widownią była Francja za czasów procesu Dreyfusa i słynnego listu Zoli w tej sprawie p. t. „J'accuse“, „Oskarżam“!

Rostrzygać w tej sprawie, kto ma słusność, czy p. Clemenceau, czy p. Barrés, dla obcych rzecz to naturalnie bardzo trudna, najłatwiej i najlepiej przytoczyć zdanie tak wybitnego człowieka w dzisiejszej literaturze francuskiej, jak Anatol France. Pociągnięto go za język z powodu dawnych a gwałtownych jego polemik z Zolą i doczekano się odpowiedzi... dość niespodziewanej.

Chodziło mianowicie o krytykę powieści Zoli „La Terre“ (Ziemia) przez Anatola France'a, owóz obecnie on sam powiada o niej co następuje:

„Ten artykuł był niesprawiedliwy, gdyż gwałtowność jest zawsze pewnego rodzaju niesprawiedliwością. Ten artykuł był — obawiam się tego — nawet nieco śmieszny, gdyż wybuch gniewu ma zawsze w sobie coś śmiesznego... Spostrzegłem wnet też, że uderzył za silnie i że nie trafił w sedno. To też kiedy następnie Zola ogłosił ostatnie powieści z długiej seryi „Rougon-Macquartów“ poświęciłem im bardzo korzystne omówienie, nawet wychwalałem je, przyznając, że może znowu nadmiar mimo całej ich rzeczywistej zasługi. Jeden błąd jednak pociąga za sobą drugi. Zganiłem Zolę za ostro, następnie chciałem to naprawić i przesadziłem w pochwałę... Dziś sądzę, że jestem w stanie wydania sprawiedliwego sądu o dziele jego życia. Uznaję jego wielkość, uznaję jego dobroć. Bo Zola był dobry, miał prostotę wielkich umysłów; obyczajowo stał wysoko. Kreślił występki szorstką, czystą ręką... Wielkość dzieła zdumiewa. Tkwi w niem coś eplcznego. Z nieporównaną siłą umie Zola przedstawiać masy w ruchu“.

I pod tym względem Anatol France najwyżej sławiu powieść „L'assomoir“, powiadając o niej, że to „jest arcydzieło Zoli“.

A teraz zdanie Anatola France'a o „prawie“ Zoli do spoczywania w Panteonie.

„Mnie się zdaje, iż Rabelais, Montaigne i Molière zasłużyli, że spoczywają tam obok Voltaira, ale nie widzę żadnego sądzię, któryby był powołany do przyznania im tego zaszczytu. Usługi, które oddaje Ojczyźnie wielki poeta lub wielki filozof, stoją za wysoko i sięgają za daleko, aby je mógł sądzić jakiś rząd lub jakiś parlament. Rozumiem doskonale, że się jakiegos wodza, lub polityka nagradza dekretem. Na korzyść jednak „Phédry“ lub „Mizantropia“ nie mogę pojąć dekretu, a tak samo na korzyść „Pot-bouille“ i „La Débauche“... Poznałem moje błędy młodości i sądzę, że autor „Rougon-Macquartów“ w zbudowanej przez Soufflota świątyni zmarłych, większości swoich towarzyszy grobu wyrządził wielki zaszczyt. Ale powiadam bez ogródek, że nie dla powieściopisarza Zoli, ale dla Zoli obywatela zaszczyt spoczywania w Panteonie powinien być przyznany... Tylko i jedynie za jego list otwarty „J'accuse“ domagałem się dla Zoli wstępu do Panteonu. Choćby niewiedzieć jak wielkiem było jego dzieło, tworzy wieczny przedmiot sporu pomiędzy literatami; czyn którego dokonał przez „J'accuse“ jest dla całego świata zrozumiałe i musi żyć dalej, jako przykład nieśmiertelny“.

Mimo jednak takich argumentów i ze strony takiego człowieka, jak Anatol France, przeniesienie Zoli do Panteonu stanowi we Francji przedmiot gorącego sporu.

Natomiast inna „wielkość“ została tymi dniami

bez sporów i protestów wprowadzona do innego „panteonu“ paryskiego. A „wielkość“ to nie lada: liczy bowiem 25 metrów od głowy do końca ogona...

Jestto kościć przepotopowego zwierza, zwanego po naukowemu „diplodocus“, który ofiarowany w darze przez amerykańskiego miliardera, Carnegie'go, znalazł się tymi dniami w paryskim „Muzeum“ przyrodniczym.

Właściwie to, co Carnegie ofiarował Paryżowi, nie jest szkieletem oryginalnym, ale tylko jego odlewem — z gipsu, a może ze stali, ze względu na wielkość i na to, że Carnegie jest „królem stalowym“. — Ogrom to taki, że na jego przyjęcie musiano uprzątnąć największą salę z rozmaitych przedpotopowych „mikrusów“, mających długości np. jakichś tam marnych 7 czy 8 metrów, i mimo wszystko nie zmieścił się, tak, że musiano mu wykrocić ogon. Wysokość potwora od stóp do grzbietu jest 6 metrów.

Rozmaite kawałki tego gatunku zwierzęcego z drugiego okresu geologicznego znano już dawniej, ale całość odkopano dopiero w Górach Skalistych, za staraniem Carnegie'go, którego to poszukiwanie kosztowało okrągłą fortunę. Carnegie następnie kazał zrobić z oryginu trzy odlewy, i jeden z nich ofiarował królowi angielskiemu, drugi cesarzowi Wilhelmowi, trzeci prezydentowi Francji, Fallières'owi. I tak znalazł się olbrzym przedpotopowy w paryskim „Muzeum“.

A sens moralny z tego taki, że w dzisiejszych czasach lepiej być „diplodocusem“, niż... Zolą.

ALDOR.

Przyszłość Niemiec.

Pruski radca regencyjny, Rudolf Martin, dobrze już znany ze swych ekonomicznych prac i zapowiedzi, które się sprawdziły, ogłosił codopiero godną uwagi, obszerną broszurę, której dał tytuł: „Przyszłość Niemiec i w której zastanawia się nad opłakanym stanem niemieckich finansów. Pogarszają się one stale od szeregu lat, dług publiczny wzrasta z każdym rokiem, bo niema bieżących dochodów na sprostanie wydatkom. Nieznane są już budżety bez deficytu, a skarb państwa znajduje się w tak kłopotliwym położeniu, iż rząd zmuszony jest szukać pożyczek na bieżące finansowe potrzeby.“

Oczywiście przyczyna tego stanu leży w nadmiernych kosztach armii i marynarki. Lecz rząd mimo to stawia żądania kredytów także na inne, a bynajmniej nie produktywne cele — jak na tępienie polskości, ustalenie niemieckiej potęgi w zachodnio-południowej Afryce, w Chinach i Persyi. Martin oświadcza, że reforma finansowa jest dziś piękną sprawą w Niemczech i że od rozwiązania jej zawilich problemów zależy sama przyszłość niemieckiego cesarstwa. Istotne niebezpieczeństwo nie grozi Niemcom ani ze strony socjalnej demokracji, ani od Polaków, ani od zagranicy, tylko i jedynie z powodu fatalnego stanu niemieckich finansów.

Kiedy ks. Billov został kanclerzem, w 1900, dług narodowy wynosił 2.400.000.000 marek; w ciągu następnych ośmiu lat powiększył się o niemniej, niż 1600 milionów! Autor wskazuje, że każdy dług, który Niemcy zaciągają w czasie pokoju, utrudnia przyszłą pożyczkę wojenną — czyli, że wzrost długu narodowego zmniejsza wojenną odporność czy działalność cesarstwa.

W długach pogrąży się nie samo tylko cesarstwo — tak samo dzieje się z pojedynczymi państwami Rzeszy. W ciągu ostatnich czterech miesięcy Prusy powiększyły swój dług o 780 milionów marek — inne państwa uczyniły to samo w odpowiednim stosunku. Suma długów cesarstwa i pojedynczych państw wzrosła od początku tego roku o więcej, niż tysiąc milionów. Deficyt finansowy cesarstwa wyniesie za rok bieżący około 440 milionów. Ażeby zapobiedz finansowej katastrofie, musi cesarstwo powiększyć swe roczne dochody o 700 milionów marek.

Martin opracował swój przedmiot z olbrzymim zasobem informacji źródłowych i zastanawia się nad problemem z rozmaitych punktów widzenia. Co zasługuje na szczególną uwagę, to okoliczność, że pruski radca regencyjny upatruje jedną z walnych przyczyn finansowego kryzysu w istnieniu 25 osobnych państw, z których każde utrzymuje osobny rząd, a wiele — także osobne monarsze dwory. Jest w Niemczech 22 panujących monarchów, suma ich apanaży stała się wprost nieznośnym dla Niemiec ciężarem. Martin sądzi, że gdyby można znieść federacyjny ustrój cesarstwa, to skarb zyskałby na tem około tysiąca milionów marek rocznie — i ustąpiłby odrazu wszystkie trudności.

Ale Martin, który pochodzi z Saksonii, nie jest zwolennikiem tak radykalnej zmiany. Przedstawia więc inny program finansowych reform — polegający głównie na... zwiększeniu istniejących podatków, oraz na ulepszeniu administracji.

Zdemaskowany ks. Eulenburg.

Wynik procesu, wytoczonego przez Maksymiliana Hardena redaktorowi monachijskiej „Neue Freie Volksztg“ sprawił w Niemczech ogromne wrażenie i wywołał w kołach konserwatywnych prawdziwą konsternację.

Jak wiadomo już z telegramów, świadkowie, zapoznani przez Hardena, zeznali, że ks. Eulenburg dopuszczał się z nimi nadużyć seksualnych.

W czasie od 25 marca do 25 lipca 1908 firma J. LAUFER Lwów, ul. Halicka 8 zniżyła ceny gotowych ubrań męskich z powodu wielkiego zapasu o 20 procent. 4701

Jeden z nich, były przewoźnik na jeziorze Starnberskim, którego przesłuchania obrońca Hardena domagał się bezskutecznie już w procesie berlińskim, opowiadał z własnej woli szczegółowo, jak hr. Eulenburg pozyskał jego zaufanie, jak namawiał go do czynów niemoralnych, przekupywał, a nareszcie odstąpił jednemu z swoich przyjaciół. Świadek drugi, który dopiero w r. 1888 poznał się z hr. Eulenburgiem i uległ jego namowom, z obawy przed karą, pierwotnie wypierał się wszystkiego, przyznawał tylko, że bywał u hr. Eulenburga, towarzyszył mu w podróży jako służący i otrzymał od niego 12.000 marek tytułem pożyczki hipotecznej.

Dopiero po długim wahanu, gdy przewodniczący sądu zwrócił uwagę na nieprawdopodobność jego zeznań i przemówił do jego sumienia, świadek ten przyznał, że jego stosunki z hr. Eulenburgiem wkraczały w dziedzinę wykroczeń homoseksualnych.

To wydobyte z wielkim trudem zeznanie usunęło wszelkie wątpliwości co do winy hr. Eulenburga, i trybunał monachijski uznał, iż Harden miał dowody na czynione hrabiemu zarzuty.

Ale stwierdzenie winy b. przyjaciela cesarza Wilhelma jest szczególnie podręcznym w porównaniu z faktem dowiedzionego hr. Eulenburgowi krzywoprzysięstwa. Brzydkie nadużycia na tle homoseksualnym zdarzają się pono nie w samych tylko Niemczech. Ale w jakimże świetle przedstawiają się stosunki wewnętrzne niemieckie, gdy okazuje się, że jeden z najwybitniejszych mężów stanu, były ambasador, długoletni przyjaciel i powiernik cesarza, przywódca wszechpotężnej przez długie lata w Berlinie grupy politycznej, był zdolny do popełnienia pospolitego krzywoprzysięstwa i mógł liczyć na to, że wobec swej potęgi i swoich wpływów ujdzie ramienia karzącej sprawiedliwości.

Hr. Eulenburg był widocznie przekonany, że przez dobrowolne złożenie fałszywej przysięgi w procesie ks. Bülowa, a następnie w drugim procesie Hardena, położy na zawsze kres obiegującemu pogłoskom i brzydkim oskarżeniom, że nie znajduje się prokurator, któryby odważył się na bliższe rozejście się w tej sprawie, że nie znajdzie się trybunał, który odważyłby się na przesłuchanie świadków, powoływanych przez jego przeciwników.

I w rachubach tych nie zawiódł się: Rzeczywiście sądy pruskie, po złożeniu jego fałszywej przysięgi, nie dopuściły do przesłuchania współników jego wykroczeń, do ujawnienia rzeczywistości. Trzeba było przypadku, wskutek którego sprawa dostała się przed sąd niepruski, przed niezależny trybunał bawarski, aby spadła maska z obłudnego krzywoprzysięcy.

Proces monachijski odsłonił przerażającą zgniliznę wewnętrznych stosunków pruskich, wykazał, że jest jeszcze daleko gorzej, niż przypuszczano ogólnie, oświetlił w sposób jaskrawy poziom moralny kół, należących do najbliższego otoczenia cesarskiego, arbitralność i służalczość sądownictwa pruskiego. Jakież wobec tego sprawa wrażenie dumne oświadczenie cesarza Wilhelma, że „Niemcy przodują w Europie, a w Niemczech Prusy” i Przodują — zgnilizną moralną, zwyrodnieniem, pogardą prawa, ale takiego „przodownictwa” ani Europa, ani Niemcy nie mają powodu zazdrościć królestwu Hohenzollernów.

Polska i Islam.

Rades pod Tunisem, w ostatnich dniach marca.

Wszystkich bezstronnych cudzoziemców uderza i razi niesprawiedliwe obchodzenie się z ludnością muzułmańską władz europejskich. Zanim tę kwestyę obszerniej omówimy w osobnym studium, zaznaczymy tutaj mimochodem ciągle objawy sympatii i miłości ludu tunetańskiego dla Turcji i sultana. Własnymi oczami przekonałem się we wszystkich wiejskich miejscowościach o powszechnym uszanowaniu dla padyszacha i mogłem sprawdzić radość wieśniaków i robotników kiedym na fortepianie akompaniował owe tak ulubione pieśni o sultanie, albo kiedy grałem tureckie wojskowe marsze: dochodziło do prawdziwego szalu!

A iluż to młodych, to starych nawet, nam mówiło: — Aa! niech by nam sultan dostarczył broni i dał hasło; wtenczas zobaczy co my umiemy robić?

A jest to usposobienie ogólne. Nikt nie życzy sobie tych cząstkowych buntów czasem przez władze europejskie prowokowanych, ale oczekują wszyscy lub spodziewają się ruchu powszechnego, karnie zorganizowanego na rozkaz Kalifa, ruchu politycznego lub zbrojnego ze Stambulem na czele. Dla tego też, moim zdaniem, patryoci francuscy powinni o tem pomyśleć, że lepiej zrzec się zawczasu tej polityki zaborczej, opartej na ucisku i niesprawiedliwości, która ich ojczyznę kompromituje, a w razie wojny europejskiej znacznie by ją osłabiła.

Za złem zło zawsze następuje: ci którzy ogłosili prawa narodów do niepodległości, nie mają prawa usmiercać tej niepodległości w interesie kilkunastu spekulantów i geszefciarzy! Spodziewajmy się więc dla Francji, że zrozumie ona, iż lepiej w jej własnym interesie zwrócić wolność swoim koloniom, jak to już uczyniła gdy pozwoliła Florydzie wstąpić do Unii Stanów Zjednoczonych amerykańskich, zabezpieczając sobie stopniowe zwracanie wydanych kapitałów i zawierając korzystne traktaty handlowe, niż wiecznie mieć zadawnio-

nych nieprzyjaciół, jakimi zawsze będą względem cudzoziemskich ciemięzców wszyscy ludzie prawdziwie godni tego imienia.

Pewien adwokat muzułmański z Tunisu, człowiek zakroju jednak bardzo modernistycznego, ale nie będący ani dziennikarzem, ani politykiem, mówił nam niedawno:

— Doprawdy, nasi nauczyciele z Wielkiego Meczetu najsluszniej w świecie protestowali przeciw okupacji francuskiej... Na szczęście mogę się i ja szczycić z tego, że nigdy nie dał się omamić polityce lojalistycznej.

W wielkich rodzinach tradycjonalistycznych, upierających się przy wychowaniu czysto muzułmańskim, jak równie w głębokich masach ludowych, jeżeli nie całość, to przynajmniej olbrzymia większość, pokłada nadzieję w Stambule i jednego tylko sultana wielbi i szanuje.

Jest to fakt niezaprzeczalny, a dziennik najpopularniejszy „Rochdiya” tę dążność popiera. Ale i między innymi warstwami, pomiędzy samymi nawet Modernistami, iluż jest takich, którzy chcą być modernes jedynie... „à la turque” (z turecka)! Lojaliści zaś, o których wspomnieliśmy, a którzy nam naszą dawną ugodę przypominają, są to po większej części ludzie dobrej wiary, sądzący, że szczęście ich kraju polega na ścisłym porozumieniu się z mocarstwem zaborczem! Nie będę się dłużej nad temi panami rozwodził, gdyż ich godna szacunku szczerść nie pozwala mi dłużej nastawać. Żałować jednak wypada tej postawy, którą z doświadczenia naszego polskiego nazwać możemy nawiwną... albowiem mocny zawsze się śmieje z grzeczności i ustępstw słabego, a wtenczas tylko sam mu w czemkolwiek ustępuje, kiedy się siła jego zmniejsza, kiedy obawia się jakiejś koalicji: pochlebstwa i obietnice nigdy go nie wzruszają!

Organ tego prądu „Le Tunisien”, wydawany w języku francuskim, odznacza się pięknym i poprawnym stylem, dzięki czemu stoi daleko wyżej od wszystkich francuskich dzienników Regencyi. Dyrektorem jego jest adwokat Ali-Bach-Hamba.

Niezmiernie się tu interesują groźbami konfliktu turecko-rosyjskiego, ale niestety nie mogą dostarczać innych wiadomości, jak te, które się znajdują w dziennikach, gdyż te wypadki nic dotąd nie przedstawiają jasnego i ujętego.

W chwili, kiedy na wyjeździe do Kairon, jednego z miast świętych Islamu, kończę tę korespondencję, dowiaduję się o śmierci znakomitego męża Mustafa Kamell’a, naczelnika stronnictwa narodowego egipskiego, dyrektora Liwy (Sztandaru), dziennika patryotycznego, wydawanego w językach arabskim, francuskim i angielskim, jednego z najbardziej ulubionych patryotów w całym świecie Islamskim, po którym, mimo śmierci tak przedwczesnej (miał tylko 34 lat i 5 miesięcy) pozostanie wieczne wspomnienie. Jest on dla młodszego pokolenia muzułmańskiego symbolem patryotyzmu czystego i wojującego i wiary w przyszłość lepszą.

My także żegnamy tego dzielnego męża, który, kilkakrotnie napisał piękne artykuły o Polsce, podając ją rodakom swoim jako wzór do upominania się o swoje prawa, a z których w swoim czasie przytoczył w „Słowie Polskim” wyciągi p. Tadeusz Smoleński, a my w „Bulletin Polonais”.

Żegnamy ze wzruszeniem tego egipskiego patryotę, który umiał pokochać jednocześnie z niewzruszoną wiernością państwo otomańskie i bronić wszystkich spraw słusznych i szlachetnych. W przyszłej korespondencji pomówimy o Kaironanie i o dalszej podróży na wschód południowy.

TADEUSZ GASZTOWTT.

MALY FEJLETON.

Taniec występnej miłości.

(Satyra sceniczna.)

OSOBY.

Poeta młody jeszcze, ale już bardzo dużo wypił...

Mąż-kretyn...

Zona wiarołomna...

Przyjaciel żony i męża, łotr...

Córka idyotka...

Sufler, bardzo mądry człowiek!..

Sumienie, postać grająca na skrzypcach...

Scena I.

Poeta (niebale ubrany, ręce w kieszeniach, wchodzi spokojnie i zaraz pluje w stronę publiczności). Nie kłaniam się tobie, hołoto! Powołany przez duchy z „Smoczey Jamy”, zjawiam się, aby pokazać wam brudny parawan występków i podarte krzesła miłości, na których nasi ojcowie i dzieci siadają. Dramat, który za chwilę zobaczycie, z krwi i kości nasz! Rzecz rozgrywa się w każdym domostwie naszego społeczeństwa. Na ścianach tłuste plamy przeznaczenia świadczą, że naród dyabli wziąć musi... na środku dywan, z którego wylatują „mole rozpusty”. Nizkie, zwierzęce instynkty naszego narodu zapełniają kąty domostwa. Powietrze tak napelnione alkoholem, że muchy, pijane na oknach, od świtu do nocy wołają: „Vae victis!” Może mój dramat wam się podo-

bać nie będzie, bo wy lubicie ludzi, idących w bój zycia, z uśmiechem pogody na skroni. Ja pluje na takie pisanie. Wolę małpować Przybyszewskiego, aniżeli iść śladami smutnego Juliusza, którego nawet mydlarze nie mają za co pochować... Mój dramat zwie się: „Taniec występnej miłości”. (Pogardliwie pluje na buty, wychodzi do bufetu teatralnego na absynt.)

Scena II.

Zasłona rozsuwa się.

Zona (na szeszlągu jęcząc). Spiritjonie, przyniosłeś mi białego pawia?

Przyjaciel męża. Nie! Ale przyniosłem ci dwa funty Bengów!

Zona. Ustawicznie karmisz mnie Dżunglami indyjskimi! Bengami... Już chorą jestem od tych robaczek!... (Przewraca się na szeszlągu. Po chwili.) Ah, jak ten zegar powoli podnosi wskazówkę katastrofy naszego dramatu.

Przyjaciel męża. Nie mów tak głośno. Słyszysz? Wiatr w piecu wyje twego męża imię!

Zona (podnosi się). Dlaczego ty drzysz, Spiritjonie?

Trwożysz się, że mąż, dowiedziawszy się, iż zjadłam jaskółcze gniazdo, zabije mnie?

Przyjaciel męża. Drzę ukochana, bo na czole twego męża świeci latarnia podejrzenia.

Córka (blada, chuda, nogi i ręce pokręcone, mówi do przyjaciela.) Ojczy, dlaczego mówisz tak cicho, jak gdybyś miał watę w uszach?

Zona. Nie nazywaj tego pana ojcem twoim — on jest...

Cieleminda. Już wiem!

Zona (z rozpaczą). Spiritjonie oddaj mi honor mój!

Przyjaciel (wyciąga z kieszeni dewizkę bez zegarka, przy której jest klucz od bramy, śmiejąc się strasznie). Ha! Ha! Ha! Ty chcesz abym ci oddał twój honor! Przeznaczenie go wzięło. Tak być musiało!

Zona. Cóż ja pocznę nieszczęśliwa?? Kocham męża i ciebie kocham!... (Rzuca się na szeszlągu i odwraca się tyłem do przyjaciela męża) i chciałabym kochać jeszcze trzeciego.

Przyjaciel (patrząc na żonę tyłem do niego odwróconą): O jakie siraszną odkrywasz mi przyszłość!!

Nie odwracaj czoła!

Zona. Milcz! Mąż mój nadchodzi... Słyszę jego kroki zbutwiele. (Podnosi parawan i zasłania siebie.)

Scena III.

Mąż (łysy, ma tik nerwowy w twarzy, pluje często na podłogę, jest to choroba dziedziczna): Gdzie jest zona moja?

Córka. Tam za parawanem wije się w bólu... przeznaczenia...

Mąż (odslania parawanik): Rozumiem! Mój przyjaciel Spiritjon przyniósł ci nieświeże jaskółcze gniazdo, i teraz cierpisz! (Zamyśla się.)

Zona: I coż teraz pocznemy?

Mąż: Jest tylko jeden lekarz, który może cię wyleczyć!

Wszyscy: Kto taki?

Mąż: Sumienie!!!

Zona: A jeżeli ten straszny lekarz tu przyjdzie, co pocznemy? (Kładzie głowę na kolanach. Stalówka z gorsetu żony wydaje straszny odgłos.)

Mąż: Słyszysz? Nawet stalówki przerażone wyskakują z twojego gorsetu!!

Przyjaciel (męża i żony): Gdy przyjdzie do nas sumienie, dramat naszej miłości urwie się... Musimy umrzeć!!!

Zona: Zgoda, ale przed zgonem powiedz mężowi wszystko...

Przyjaciel (do męża): Śluchaj! Kochałem twoją żonę do szaleństwa, ale równocześnie kochałem także i tę bladą dziewczynę. (Wskazuje pokrewną córkę, niewiedomo czyją.)

Mąż: Twoją córkę?

Przyjaciel: Ona nie jest moją córką!!

Mąż: Więc czyjąż jest ta blada dziewczyna — córką?

Przyjaciel (poważnie): Twoją! Twoją!! Ha! Ha! (Długie milczenie.)

Mąż (drgając twarzą): A tak — przypominam... sobie. Ona jest moją córką.

Córka: Tak mój ojczy — i ja przypominam sobie, kiedy ujrzałam po raz pierwszy światło dzienne — na sadzawce twojego fatum białe łabędzie śpiewały „dziedziczność”.

Mąż (do córki). Jeżeli ty jesteś moją córką, nie możesz być moją żoną? Nieprawdaż??

Córka: Zdaje mi się, że nie mogę!

Mąż: To straszna tragedia!! co począć?

(Wszyscy odwracają się tyłem do publiczności i przeginają się nerwowo.)

Przyjaciel (przegina się): Co począć?

Zona (przegina się): Jaskółcze gniazda rozsadzają mnie!!

Córka (przegina się): Ojczy! Ręce i nogi splątały się!

Co to znaczy?

Mąż (tragicznie): Pogaście światła! Sine światło prawdy uciech oświeca nasze występki.

Zona: O tak! Zrobny nastrojową iluminację nowej miłości.

Mąż (odwraca się): Ha! Czy widzicie jak mole naszych grzechów wylatują z dywanów. Sumienie zię zbliża — jesteśmy zgnieni!!

Piekarnia Marcina Czyżeka

swoje sklepy w Pieczywo święteczne, jakoto: Kolacze luksusowe, higieniczne i postne, specjalnie nowszą metodą pieczone, zaopatrzone marką M. CZYŻEK.

we Lwowie ma zaszczyt zawiadomić Szanowną P.T. Publiczność, że na Święta Wielkanocne zaopatrzą

Scena IV.

(Wchodzi „Sumienie” w czarnym ubraniu, czarny surdut dajenajwiększy nastrój na scenie).

Sumienie (ma skrzypce w rękach): Jestem Symbol-grajek, przychodzę mścić się — (gra taniec szkieletów.) — Śmierć wam przynoszę.

Córka (tańczy): Ojciec! Sumienie gra na skrzypcach. Co to znaczy?

Mąż (tańczy): O jakże strasznym jest taniec występnej miłości!

Żona (tańczy): Oh, jakie straszne są te jaskółcze gniazda!!!

Przyjaciel: Oh, jakże straszną jest dziedziczność!!! Sumienie (groźnie): Kładźcie się — pokotem!!!

Mąż (siada na ziemi): Słuchaj Spiritjonie! Przed śmiercią muszę ci prawdę powiedzieć: Słuchaj! Ty — jesteś... moim... synem!! (wyciąga się i umiera).

Przyjaciel (siada na ziemi): O! jakże strasznie alkohol się mści!! (Umiera).

Żona (siada pomiędzy mężem i przyjacielem): Mężu, ta pokrecona dziewczyna, nie jest... twoją córką. (Umiera).

Córka (siada na ziemi i mówi do suflera tragicznie): Na Boga! Kochany panie suflerze! Powiedz mi, czyją właściwie jestem córką?

Sufler (wychyla głowę z budki, mówi tragicznie): Niewiem!! (Do publiczności płacząc): Koniec dramatu! (Zasłona z loskotem spada na ziemię).

ADOLF WALEWSKI.

NADEŚLANE.

(Za tę rubrykę Redakcyja nie odpowiada.)

Prof. Pawłow osądził

Na podstawie dokładnych badań, że zdrowy apetyt jest najsilniejszą podniętą do wydzielania kwasów żołądkowych. Znakomicie działają na apetyt, na wzmocnienie żołądka i na usmierzanie bólów Brady'ego krople żołądkowe. Wzmagają one czynność przew. pokarm, apetyt, usuwają wzdęcia szkodliwe dobru zdrowiu, zbytnie tworzenie się kwasów, bole żągd. i choroby przew. pokarm. Do nabycia w aptekach. C. Brady, aptekarz, Wiedeń I, Fleischmarkt 1/379. Wysyła 6 flasz. za 5 k. 3 flaszki podwójne za kor. 4.50 franco.

WYPRAWĘ



J. W. Hrabiny Z. S.

oglądać można od 23-30 b. m.

w SALONIE Bielizny Schermantowej, ul. Sykstuska 40, i p. W zastępstwie dyplom. firmy MOR. FISCHER w Wiedniu 4662

Towarzystwo opału ropnego

Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością

we Lwowie, ul. Zimorowicza I. 9

zaprowadza urządzenia na opał ropą w fabrykach, młynach, tartakach, gorzelniach oraz podejmuje się długoterminowej dostawy ropy opałowej. 4511

Obrońca Dr. Oktaw HLAVATY

otworzył kancelaryę obok adw. dra Jaglarza. ul. Trzeciego Maja I. 5 I p. 4632

Skład bielizny Wiktorii Jerich Lwów, ul. Sykstuska I. 16 poleca wielki wybór pończoch damskich i skarpetek, oraz chusteczek do nosa. 3615

Radca cesarski 4003

Dr. Władysław Harajewicz

ordynuje jak zwykle w Marienbadzie willa Wahnfried.

Adwokat dr. Włodzimierz Iwasieczko

substytut adwokata śp. dra Włodzimierza Szafranskiiego we Lwowie, ulica Sobieskiego I. 9. 4716

FRANCISZKA JOZEFA GORZKA WODA NAJZNAKOWITSI SZRODEK PRZECZYSCZAJĄCY

Wiadomości bieżące.

→ W szkole gospodarstwa domowego z d. 1 maja rozpocznie się kurs samarytański. Prowadzić go będzie dr. Wł. Hojnacki. Kurs obejmuje cztery działy: ćwiczenia praktyczne w zakładaniu pierwszego opatrunku, ćwiczenia w antyseptyce i aseptyce, pierwsza pomoc w nagłych wypadkach, pielęgnowanie chorych. Zarząd szkoły, w uzupełnieniu tej pożądanego dla kobiet wiadomości, dodaje, że zapisy przyjmuje codziennie w godzinach rannych (Choraż. zyczna 6, I p.).

→ Komitet święconego staropolskiego, które było projektowane na niedzielę Przewodnią, a zostało odwołane z powodu tragicznej śmierci ś. p. Potockiego, składa w tej drodze podziękowanie za zebrane na listę kor. 75-40 i uprasza te panie, które przyjęły łaskawie bilety do rozprzedania, aby raczyły je odesłać pod adresem H. Godlewska (Szkoła gosp. domowego, Choraż. zyczna 6) wraz z ewentualnymi ofiarami, które składać też można za pośrednictwem Adm. „Słowa Pol”, jako datki na rzecz Bursy T. S. L. i Koła Jeża.

→ Obchód rocznicy Trzeciego Maja. Od szeregu dni obradują nad godnym uczczeniem tej rocznicy liczne grona reprezentantów wszystkich patryotycznych towarzystw Lwowa, zaproszonych przez tutejszy Związek Okręgowy T. S. L., który w ten sposób pragnął przypomnieć społeczeństwu polskiemu, że dzień Trzeciego Maja jest świętem narodowym, w którym cała ofiarność publiczna powinna się zwrócić ku najistotniejszemu środkowi odrodzenia narodowego, ku oświacie ludowej.

Z inicjatywy tego Tow. odbyło się najpierw posiedzenie pełnego komitetu obchodowego, który przewodniczącym swym obrał dra Ernesta Adama, zastępcą dra Władysława Szydłowskiego, sekretarzem dra Artura Załęckiego, poczem podzielił się na sekcje wedle dni obchodu. Powstała więc sekcja I, urządzająca uroczysty wieczór w sobotę 2 maja; przewodniczą jej p. Marya Argasińska; — sekcja II urządza zebranie i nabożeństwa w niedzielę rano, przewodniczący inż. Krobicki; — sekcja III zajmuje się włościanami z powiatu lwowskiego, których na niedzielę zaprosi i urządzi głównie dla nich zabawę ludową popołudniu pod Kopcem. Sekcyi tej przewodniczy prof. Wąsowicz.

Wstępem do obchodu będzie w sobotę popołudniu przedstawienie w teatrze sztuki „Kościusko pod Raclawicami”, następnie zaś odbędzie się w sali ratuszowej uroczysty wieczór, w którego poważnym programie położono główny nacisk na przemówienia.

W niedzielę o świcie (5 rano) tradycyjne zebranie na Kopcu; o pół do 6 wyruszą dwie kaple: „Czwartaków” i „Narodowa” po ulicach miasta z pobudką; równocześnie hejnał odegrają z wieży ratuszowej członkowie orkiestry teatralnej. O g. 9 rano odprawi w katedrze arcybiskup Bilczewski pontyfikalne nabożeństwo, o 11 zaś przedpołudniem biskup Bandurski odczyta mszę połową na boisku sokolem — po obu nabożeństwach kazania, w katedrze śpiewać będzie chór Towarzystwa muzycznego.

Popołudniu o g. 3 zabawa ludowa na polance pod Kopcem. W programie ćwiczenia sokole, chór, kapela „Czwartaków” i przedstawienie trzech obrazów ze sztuki „Kościusko pod Raclawicami”, odegrane przez kółko amatorów Tow. polskiej młodzieży im. Bartosza Głowackiego. O zmroku na szczycie Kopca tradycyjne palenie ogni.

Przez oba dni iluminacja kartkowa T. S. L., którą zajmuje się Koło Jeża Tow. Szkoły ludowej — i zbieranie „Daru narodowego” na cele oświaty ludowej.

→ Wiadomości osobiste. Arcybiskup grecko-katolicki, ks. metropolita Andrzej hr. Szeptycki, powrócił do Lwowa.

→ Konkurs na stypendya z Fundacyi im. Ad. Mickiewicza. Otrzymujemy następujące pismo: „Wydział Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych ogłasza niniejszem konkurs na 10 jednorazowych stypendyów po 100 koron z Fundacyi im. Ad. Mickiewicza dla wdów i sierót po nauczycielach szkół wyższych, którzy byli członkami Towarzystwa. Podania o te stypendya należy wnosić do wydziału Towarzystwa (Lwów, ul. Małackiego 5) za pośrednictwem wydziałów Kół miejscowych najdalej do 15 czerwca b. r.

Szanowne wydziały Kół miejscowych prosimy uprzejmie, aby zechciały o tym konkursie zawiadomić strony interesowane, a podania przesyłać z odpowiednim wnioskiem do wydziału Towarzystwa najdalej do d. 20 czerwca b. r. Dr. K. Twardowski, przewodniczący, Józef Czernecki za sekretarza.

→ Odłożenie święconego. Stowarzyszenie „Wspólność” zawiadamia członków, że wspólne Święcone zapowiedziane na dzień 25 kwietnia, nie odbędzie się z powodu śmierci śp. Hoffmanna Emila, skarbnika stowarzyszenia, natomiast wszystkich członków zaprasza się na obrzęd pogrzebowy, który odbędzie się w piątek o g. 4-jej pop.

→ Teatry: Teatr miejski:

We czwartek „Mignon”, opera w 4 aktach A. Thomasa; I-szy gościnnie występ Sigrid Arnoldson, oraz gościnnie występ A. Diannie'go. Kapelmistrz p. Sternicz.

W piątek po raz II-gi „Gdy umarli obudzimy się” epilog dramatu w trzech aktach H. Ibsena.

W sobotę o godz. 3-30 popoł. dla młodz. szkolnej: „Kopciuszek”, fantastyczne widowisko ze śpiewami i tańcami w 8 odsłonach Grimma i Gönnera; przerobił Adolf Walewski.

W sobotę o g. 7-30 w. „Carmen”, opera w 4 aktach Bizet'a; drugi i przedostatni gościnnie występ Sigrid Arnoldson i występ Aug. Diannie'go. Kapelmistrz p. Sternicz.

W niedzielę o godz. 3-30 popoł. po raz 6-ty „Miłość czuwa”, komedia w 4-ech aktach R. de Flers'a i G. Cavaillet'a.

W niedzielę o godz. 7-30 wiecz. po raz 17-ty „Czar walca”, operetka w aktach Oskara Straussa, z panią Kliszewską.

W poniedziałek „Nora”, sztuka w 3 aktach H. Ibsena z p. Siemaszkową w roli tytułowej.

We wtorek „Manon”, opera w 4 aktach Masseneta; trzeci gościnnie występ Sigrid Arnoldson.

We środę po raz pierwszy (wznowienie) „Mazepa”, tragedia w 5 aktach J. Słowackiego. Pierwszy gościnnie występ p. Bolesława Leszczyńskiego art. teatrów warsz.

We czwartek „Traviata”, opera w 4 aktach Verdiego, czwarty i przedostatni występ gościnnie Sigrid Arnoldson i występ Augusta Diannie'go. Kapelmistrz p. Sternicz.

Teatr miejski w Krakowie.

We czwartek „Wyzwolenie” — (pierwszy występ Michała Tarasiewicza).

W piątek „Car Samozwaniec”.

W sobotę „Król Stanisław August” — dziewięć obra-

zów na tle dziejowem z r. 1764—1768, napisał Ignacy Grabowski (nowość) — występ Michała Tarasiewicza.

W niedzielę o g. 3 popoł. „Mąż męczennik” (ceny niższe do połowy). — Wieczór o g. 7 w. „Król Stanisław August”.

Teatr dziesięciu miast:

We czwartek 23 bm. w Brzeżanach „Skąpiec”, kom. Moliere, występ G. Fiszera.

W sobotę 25 bm. w Tarnopolu „Skąpiec”, kom. Moliere, występ G. Fiszera.

→ Kościół na usługach hajdamaczyzny. Wprost nie do uwierzenia ten widok, jaki się nam odsłania w świetle ostatniego zamachu. Mnożą się jaskrawe przykłady, jak dalece rządy hajdamaczyzny przeżyły prostackie społeczeństwo ruskie, pomyłone w wyobrazeniach politycznych i dążeniach.

Wiarygodny świadek opowiada naprzykład, że w Malechowie koło Dublan ruski proboszcz miejscowy omawiał w cerkwi na kazaniu sprawę zabójstwa hr. Potockiego i tłumaczył je, jako rzecz, która była konieczną. Dlaczego była konieczną? Bo... namiestnik Potocki planował na święta wielkanocne rzeź Rusinów. Rusini musieli temu zapobiedz.

Jeżeli nam trudno dać wiary w możliwość tego rodzaju politycznych motywów, któremi jednak Ukraińcy jak chlebem karmią swoje społeczeństwo, to zaiste niepodobna się dziwić światu cywilizowanemu, nie znającemu z bliska stosunków, że mylnie tłumaczą sobie takie zdarzenia, jak zamach na namiestnika.

Skądże człowiekowi cywilizowanemu do głowy dziś przyjdzie, że można dokonywać zamachu krwawego bez realnej przyczyny, wymyślając specjalną fikcję rzekomych prześladowań dla nadania zamachowi jakiegoś sensu.

→ Sprawy teatralne. Wznowienie „Świętoszka” nastąpiło sposobnością ujżenia Chmielińskiego w jednej z najlepszych jego ról. Chmieliński gra Tartuffa bardzo dobrze, doskonała maska i doskonale uchwycony ton gry. Pośród dość martwego otoczenia, które odrabiała ciężko rolę, panie Zielińska i Bednarzewska i p. Feldman tylko zasłużyli na pochwałę. Panna Zielińska miała w grze naturalność i swobodę, tak, że sympaty, które mieć musi u publiczności molierowska „służąca”, zdobyła sobie panna Zielińska natychmiast.

Całość przedstawienia, kulejąca z początku, poprawiła się pod koniec znacznie, dzięki Chmielińskiemu, w pierwszym rzędzie, który też oklasków zebrał najwięcej.

→ Opłata podatków zapomocą czeków pocztowej Kasy Oszczędności. Ministerstwo skarbu rozporządzeniem z 16 marca 1908 zezwoliło na opłatę podatku zarobkowego, domowo-czynszowego i 5-procentowego zapomocą czeków pocztowej Kasy Oszczędności i zarządziło zarazem, aby równocześnie z wezwaniem płatniczem doręczano stronie potrzebne na ten cel blankiety czekowe.

Zarządzenie powyższe przyjmie publiczność z zadowoleniem do wiadomości, gdyż każdy, kto choć raz w życiu płacił te podatki i musiał godzinami wystawać w likwidaturze a następnie przy okienku kasyera w ciżbie i zaduchu, ten wie co to za przyjemność, wystawać w urzędzie podatkowym całymi godzinami. Obecnie ta mitręga odpadnie, gdyż wystarczy blankiet czekowy pocztowej Kasy Oszczędności wypełnić i zanieść na pocztę, gdzie łatwiej i prędzej pieniądze złożyć można. W ten sposób spełnione zostało dawne życzenie płacącej podatki publiczności, aby prócz pieniędzy nie musiała także tracić mnóstwo drogiego jej czasu.

→ Emerytura urzędników i służby prywatnej. Jak wiadomo już z dniem 1 stycznia 1909 wchodzi w życie ustawa z 16 grudnia 1906 zapewniająca emeryturę wszystkim pozostającym w służbie prywatnej.

Obecnie ogłosiło ministerstwo spraw wewnętrznych rozporządzeniem z 1 kwietnia 1908 nr. 62 Dz. p. p. statut „Powszechnego Zakładu pensyjnego”, zawierający w 120 paragrafach bardzo szczegółowe przepisy, w jaki sposób mają być prowadzone agendy tego zakładu centralnego, mającego siedzibę w Wiedniu.

Drugim rozporządzeniem z tej samej daty nr. 63 Dz. p. p. ogłosiło ministerstwo spraw wewnętrznych wzorowy regulamin oddziałów krajowych powszechnego zakładu pensyjnego.

Oba rozporządzenia są bardzo szczegółowe, a nadto zawiera statut liczne tabele i wzory służące do obliczania premii i należytości pensyjnych.

→ Pierwszy nr. „Straży Polskiej”, organu Towarzystwa „Straży Polskiej” wyjdzie w d. 3 maja w 50.000 egzemplarzy, które będą rozdawane i rozsyłane bezpłatnie po całej Galicyi. Komitet redakcyjny stanowią pp. A. Balicki, K. Bartoszewicz, dr. Tadeusz Grabowski, dr. Kazimierz Lubecki, dr. Jan Ptaśnik, dr. Kazimierz Jordan Rozwadowski, dr. W. Sobieski i J. Szymański. Osoby mieszkające na prowincyi, któreby zechciały łaskawie pośredniczyć w rozdawaniu w swojej okolicy większej liczby numerów „Straży Polskiej”, raczą przesyłać swój adres do biura „Straży Polskiej” (Kraków, Floryańska I. 1).

→ Aresztowanie prowokatora. „Nowej Reformie” donoszą ze Lwowa następujące szczegóły o aresztowaniu szpiega Janickiego.

Janicki przybywszy do Lwowa w lutym b. r. odrazu wszedł w stosunki z młodzieżą akademicką, której przedstawił się jako zbieg z Warszawy z X. pawilonu. Twierdził dalej, że przesiedział w różnych więzieniach rosyjskich 22 miesiące. Przedstawił także swój własny projekt zamachu na Skalkona, który należy wykonać w Belwederze i istotnie zdradzał dokładną znajomość wnętrza pałacu belwiderskiego. Do wykonania zamachu nakłaniał Janicki kilku młodych ludzi we Lwowie, obiecując im bezpłatne umieszczenie w hotelu w Warszawie

i koszty materiałów wybuchowych. Szczęściem nie zdołał nikogo złowić w swe sidła.

Z końcem marca Janicki wyjechał ze Lwowa, a na drogę pożyczony od łatwowiernych osób większą kwotę pieniędzy, na zabezpieczenie której dał czek z podpisem bankiera Epsteina z Warszawy. Później dopiero stwierdzono, że czek był sfalszowany, oraz, że Janicki ukradł kilku swych przygodnych kolegów. Po sześciu dniach Janicki wrócił do Lwowa, opowiadając niemożliwe historie o swoich przygodach w Radziwiłowie i t. p. W ostatnich dniach przyjechał do Lwowa pewien emigrant, który z Janickim siedział w jednej celi, w więzieniu w Ratuszu w Warszawie i ten wyświadczył, że Janicki jest szpiegiem policji rosyjskiej i agentem-prowokatorem, który siedząc w celi z robotnikami i studentami donosił władzom o ich poufnych rozmowach.

Gdy go zdemaskowano, uciekł z obawy śmierci z rąk rewolucjonistów do Lwowa. We Lwowie w nocy z 17 na 18 bm. spotkał go śpiącego w poczekalni II. klasy pewien obywatel i spowodował aresztowanie Janickiego. Przesłuchiwany w policji Janicki dawał relacje o życiu i stosunkach zakordonowców we Lwowie.

Przed sprawodawcą jednego z pism Janicki miał oświadczyć, że wiadomo mu, iż zamachu na Skąłona nie dopuściła się Wanda Dobrodzicka, ale inne dwie kobiety, z których jedną powieszono, a druga siedzi w więzieniu.

Obecnie Janicki znajduje się w aresztach policji skąd odstawiony będzie do sądu karnego.

→ **Pożar szybu naftowego.** Jak już donosiliśmy, w Tustanowicach spłonął szyb „Dziunia”, zapalony przez piorun. Niebezpieczeństwo dla innych szybów, a osobliwie bliźkiego „Wilna” było wielkie i zaledwie nadludzkimi wysiłkami udało się je zażegnać.

Około godz. 8 wiecz. we wtorek zdawało się, że niebezpieczeństwo dla „Wilna” zostało zażegnane; budynki na „Dziuni” dopalały się spokojnie, wiatru nie było, kropił deszcz. Tymczasem przyszedł wybuch ropy na „Dziuni”; paląca się ropa rozlała się po terenie i zaraz zajęły się dwa rezerwuary, jeden drewniany, drugi ziemny, bezpośrednio sąsiadujący z terenem „Wilna”. Mimo olbrzymich wysiłków nad ranem zapalił się trzeci rezerwar, oddalony od szybu „Wilno” zaledwie o sześć metrów. „Wilno”, jak wiadomo, bez ustanku bucha ropą, gazami, dając około 20 wagonów dziennie.

W razie zajęcia się szybu, katastrofa byłaby wprost nieobliczalną, nie byłoby bowiem podobieństwa ugaszenia buchającego szybu przez całe miesiące. Na szczęście i cudem prawie połączonym a niesłychanym wysiłkom straży pożarnych i robotników szybowych, skonsygnowanych ze wszystkich kopalni firmy „Wolski, Korsak, Weydlich i Sp.” pod komendą p. Felicjana Łodzińskiego, kierownika kopalni „Wilno”, p. Dreyera i innych kierowników, udało się zapobiedz zajęciu się szybu „Wilno”.

Około 3 pop. zasypano ziemią i zalano wodą resztki zgłiszcz „Dziunia” i zbiorników „Wilna”. Wobec tego szkoda pozostała niewielka w porównaniu z temi olbrzymimi stratami, które byłyby następstwem zajęcia się „Wilna”.

Ze względu na wielokrotne wypadki ognia od piorunów, będzie prawdopodobnie zastosowany system gromochronów przy wszystkich większych szybach tustanowickich.

→ **Tajemnicza trójka.** Wczoraj zgłosiła się do urzędu probierczego służąca Anna Makarewicz i przedkładając kosztowny złoty zegarek z łańcuszkiem, prosiła o podanie jego wartości. Urzędnik, któremu właścicielka zegarka wydawała się nieco podejrzana, kazał ją odstawić do policji, gdzie Makarewicz przyznała się, że zegarek otrzymała od brata z Rohatyna. Po jakimś czasie sprawozdano na policję niejakiego Jana Makarewicza, który chciał zastawić zegarek mężki niklowy także za wielkiej jak na jego kieszeń wartości. Ten również podał, że to „prezent z Rohatyna”. Nareszcie zgłosił się na policję czeladnik stolarski Winnicki i złożył 2 złote zegarki ze złotymi łańcuszkami, które miał otrzymać od Anny Makarewiczówny. Sprawa została już nieco wyjaśnioną, zwłaszcza, gdy sprawdzono, że Anna i Jan Makarewiczowie to rodzeństwo.

Ponieważ zachodził podejrzenie, że biżuterie te pochodzą z jednej z większych kradzieży, jakich kilka w ostatnich czasach notowały kroniki policyjne, całą trójkę osadzono w aresztach.

→ **Szajka włamywaczy Wasiński i Sp.** Śledztwo przeciwko szajce europejskich włamywaczy Wasiński i Sp. zostało już ukończony i rozprawa miała się odbyć już w maju b. r. Tymczasem z powodu schwymania w Mongucy drugiego herszta tej szajki Wilhelma Hüttnera, sprawa która już była w prokuratury, musiała wrócić napowrót do sędziego śledczego i obecnie odbywają się pertraktacje z władzami niemieckimi co do wydania Hüttnera. Wobec tego niewiadomo, czy rozprawa ta będzie mogła odbyć się jeszcze przed feriami sądowymi. Rozprawa ta będzie olbrzymia. Na ławie zasiądzie około 20 współników Wasińskiego, a o ilości nagromadzonych do rozprawy aktów i protokołów świadczy to, że sam spis tych aktów, oprawny osobno, tworzy wielką księgę o kilkuset stronicach. Obecnie z całej tej szajki brak jeszcze Joachima Schwarzera, który wraz z Wasińskim i Szypturem uciekł z więzienia i wystąpił kilka razy „gościnnie” w Wiedniu. Tam też ślad po nim zaginął a rozpisane za nim przez policję lwowską

i wiedeńską listy gończe pozostały na razie bez rezultatu.

→ **Konia z wózkiem** zabrał wczoraj jakiś siedemnastoletni chłopak, celem umożliwienia sobie kradzieży bańki z mlekiem. Woznica dr. Tadeusza Marsa z Rzęsny Polskiej, przywiózłszy mleko w ul. Krzyżową, pozostawił o 8 rano wózek na ulicy, sam zaś odniósł mleko któremuś z odbiorców, gdy powrócił, już konia ani wózka nie zastał na ulicy, a wszelkie poszukiwania nie odniosły skutku.

Wieczorem około g. 7 przyprawiono konia z ul. Bartosza Głowackiego a piętnastoletni Emil Weber, który konia przyprawiał, zeznał, iż po 8 rano jakiś chłopak zjechał w ul. Bartosza Głowackiego, wyjął z wózka blaszany baniak z mlekiem i poszedł do miasta, pozostawiając konia, który wyczekiwał na swego woznicę do g. 7 wieczorem, póki go mieszkańcy tej ulicy nie odprawiali do policji.

→ **Skradzione dziecko.** Ludwika Rudyńska, dozorkini domu pod l. 21 przy ul. Leona Sapiehy, miała na wychowaniu czteroletniego Ludwika Nadacia. Chłopak ubrany w kremową sukienkę, ceratowy fartuszek i barankową czapkę, bawił się po południu w podwórzu i znikł bez śladu. Zachodzą silne poszlaki, iż dziecko ukradła jakaś żebraczka, która się w tym czasie kręciła po podwórzu, aby za jego pomocą eksploatować dobroczynnych i litościwych.

→ **Fałszywe pięciokoronówki.** Po fałszywych guldenach i koronach, które w ostatnich dniach pojawiły się we Lwowie w wielkiej liczbie, przyszła kolei na pięciokoronówki. Oto wczoraj wieczorem schwytano w jednej z trafik przy ul. Krakowskiej zarobnika Glińnickiego, który próbował zmienić fałszywą pięciokoronówkę. Sprawozdany na policję Glińnicki nie mógł albo może nie chciał wyjaśnić, skąd wziął fałszykat.

→ **Znaleziony noworodek.** Podczas czyszczenia kloaki w domu ul. Kotlarska l. 12 znaleziono dziś 23 bm. rano nieżywego noworodka płci męskiej, prawidłowo rozwiniętego, a pogryzionego już nieco przez szczury. Zwłoki odstawiono do zakładu medycyny sądowej, i wdrożono poszukiwania za matką.

→ **Kronika policyjna.** Na pl. Krakowskim skradziono monterowi p. Piotrowi Makowskiemu srebrny zegarek z łańcuszkiem. Złodziej, widząc, iż p. M. zagłębił się w czytaniu gazety, wyjął mu niespostrzeżenie zegarek. — Ubiegłej nocy skradziono z korytarza realności pod l. 33 przy ul. Żółkiewskiej skrzynię, zawierającą naczynia kuchenne i nakrycie na stół z chińskiego srebra i niklu, na szkodę właściciela tej realności p. Mojżesza Byka. — Za awantury, wyprawiane na pl. Bernardyńskim, aresztowano wczoraj zarobnika Adolfa Radkiewicza a przy tej sposobności stwierdzono, iż Radkiewicz poszukiwany już jest o dawną za inne sprawy. — W domu pod l. 11 przy ul. Miłkowskiego usiłował się dostać do mieszkania p. Leona Weinfeldta jakiś złodziej i rozbił już kłódkę, zanim jednak zdołał otworzyć zamek, spłoszył go ktoś z lokatorów tego domu, więc uciekł.

→ **Zgubiono.** P. Anna Rosenberg zgubiła w teatrze perłę z kolczyka wartości 100 koron.

→ **Znaleziono.** W domu p. Zofii Pawlikowskiej pod l. 1 przy ul. Łyczakowskiej jest do odebrania zbłąkany chart biały, mający żółte plamy.

□ **Przemysł.** (Kor. wł.) Wczoraj wieczór odbyło się w sali magistratu zebranie polskiego komitetu obywatelskiego, w którym wzięło udział około 20 osób ze wszystkich sfer. Przewodniczył Dr. Tarnawski, który zagajając zebranie, podniósł ważność chwili obecnej, mord namiestnika-Polaka i wrogie stanowisko stronnictwa ukraińskiego wobec Polaków. Po dłuższej dyskusji uchwalono jednomyślnie zwołać w najbliższą niedzielę dnia 26 bm. wiec polski w sali „Sokoła” o godz. 12 w południe. Referat obejmuje „program polityki polskiej w chwili obecnej”.

□ **Stanisławów.** (Kor. wł.) Wspomnienie poświęcone. W ubiegłym tygodniu zmarła w mieście naszym ś. p. Teodora Fiałowska, em. dyrektorka tutej. szkoły żeńskiej im. Hoffmanowej w 53 roku życia, po 31 latach żmudnej zawodowej pracy. Zmarła cieszyła się powszechnym szacunkiem, to też żał po jej zgonie będzie jedyną nagrodą za jej trudy i zasługi. R. i. p.

Z **Izby sądowej.** Rozprawa o defraudacy kolejowej insp. Siebauera i towarzyszy odbędzie się przed drugą kadencją sądu przysięgłych, rozpoczynając się dnia 11 maja br.

Raut na cele dobroczynne. Staraniem Towarzystwa „Nadzieja” ku wspieraniu ubogiej i chorej młodzieży szkolnej żydowskiej odbędzie się w niedzielę 26 bm. pod protektoratem p. Arturowej Nimhinowej raut ze współudziałem artysty teatru lwowskiego Ferd. Feldmana, p. Aszkenazy-Brombergerowej, pianistki, oraz pp. artysty opery Ludwiga, skrzypka Hackera i dra Lusterera. Pięknie dobrany program artystyczny jakoteż sympatyczny cel rautu zgromadzą niewątpliwie jak najliczniejszą publiczność na ten wieczór. Po koncercie nastąpi tańce.

→ **Aresztowanie oszusta w Warszawie.** W drugiej połowie z. m. przyjechał do Warszawy jakiś jegomość, który zajął kilka najdroższych numerów w hotelu „Bristol” i zaczął prowadzić życie na wysoką stopę.

Rozrzutność nieznanego zwróciła na niego uwagę policji, która zaprowadziła nad nim tajny nadzór.

Niezajomy zameldował się w hotelu jako Kuli Mirza i pozawierał znajomość z przedstawicielami wyższych sfer towarzyskich, wmawiając w nich, iż ma stosunki z osobami bardzo wpływowymi i zajmującymi wy-

sokie urzędy. Jak się następnie wyjaśniło, jegomość ów prowadził rozmaite ciemne sprawy przy pomocy całego zastępu pomocników operujących w Warszawie i innych miastach cesarstwa, a nawet zagranicą, przyczem, pod czas stosunkowo krótkiego pobytu w Warszawie, zdoła wyludzić od dwóch łatwowiernych warszawian sumę 4000 rb.

Oprócz tego zebrano dowody, iż ten sam książę Kuli Mirza, zajmował się szantażami w Londynie i Wiedniu. Zgromadzone przez policję materiały rzeczowe wystarczyły w zupełności, aby księcia pociągnąć do odpowiedzialności sądowej, wobec czego w d. 17 bm. w jego mieszkaniu hotelowem zarządzono rewizję, samego zaś „księcia” aresztowano.

Ów domniemany książę okazał się recydywistą, pozbawionym praw stanu za różnego rodzaju przestępstwa, skazanym przez sąd okręgowy na Kaukazie pod nazwiskiem księcia Michała Mardmowa Ceritelli. Przedstawiony przez niego paszport okazał się sfalszowanym.

Według słów Ceritellego, był on niegdyś urzędnikiem pocztowo-telegraficznym w Karsie. Po utracie posady zaczął uprawiać różnego rodzaju szantaże, za co był pozbawiony praw i osadzony w więzieniu.

W dalszym ciągu stwierdzono, iż Ceritellego poszukuje sędzia śledczy 4-go rewiru m. Moskwy, w sprawie podniesienia zapomocą sfalszowanego czeku sumy 7,658 rubl. 57 kop., z domu bankowego braci Dżamgarowów.

Po zaareztowaniu Ceritellego, udało się zdemaskować i uwięzić czterech jego pomocników, operujących w Warszawie, a mianowicie: Józefa Wiktosowa, Grzegorza Goździewa, Pawła Szpakowskiego i Józefa Blindera.

Jak się zdaje, w ręce policji wpadł przebiegły i bezczelnie śmiały oszust, operujący z całą bandą pomocników w wielu miastach Rosji.

→ **Uwolnienie redaktora.** W piątek został wypuszczony na wolność redaktor „Ekonomisty” p. Bohdan Wasutyński, którego aresztowano przed dwoma tygodniami z powodów politycznych.

→ **Złoty medal** wystawy higienicznej w Berlinie w kwietniu 1908 otrzymała fabryka cukrów deserowych i herbatników

C. Schayer

ul. Jagiellońska 5 za swe niezrównane wyroby. 4720

→ **Ważne dla Pań!** Poleca się salon mód FANNY GERSTEL. Lwów, Jagiellońska 19. 4608

→ **Od szeregu lat** wyrabiany w kraju naszym Haya puder antyseptyczny dla niemowląt i dzieci, cieszy się olbrzymią wziętością nie tylko u nas, lecz także i za granicą i jest może jedynym przetworzem swojskiego przemysłu chemicznego, który zdobył sobie świat cały. A uczynił to nie blagą i szumną reklamą, lecz niezrównaną swą wartością i rzeczywistą pożytecznością. Toteż cały szereg aferzystów i rycerzyków przemysłu, chcąc wzbogacić się obcym dorobkiem, puszczają w handel fałszyfikaty pod podobnie brzmiącym mianem w opakowaniu podobnym do oryginalnego opakowania Haya pudru antyseptycznego. Czynią to z tem większą zuchwałością i ufnością w bezkarności, że wyroby ich jako kosmetyki nie podlegają kontroli państwowej, a czynią to nie tylko ze szkodą dla wynalazcy, lecz także ze szkodą dla kupującej publiczności, która ustępując natarczywości i przekonującym wrzekomo argumentom sprzedających, „próbując” owych podróbek, nie zdając sobie sprawy, jak niebezpiecznymi mogą się stać owe eksperymenty wykonywane na własnych dzieciach a przynoszące korzyść li tylko nieuczciwej konkurencji. A niebezpieczeństwo jest istotnie znaczne, gdyż, jak okazało się przy ostatnim mikroskop. chem. wyborze kilkunastu takich fałszyfikatów, w skład ich wchodzi obok silnie gryzących kwasów organicznych, jak kwas salicylowy itp., ciała pochodzenia mineralnego, których mikrospow drobne i ostre kryształki, wbijając się w skórę i zatykając jej pory wydzielnicze, wywołują z daniem rzeczoznawców najrozmaitsze, nieraz przykre i długotrwałe choroby skóry, jak wypryski, łuszczycę, rumień czerwony, trądzik różowy itd. itd. 4688

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Koło polskie.

Wiedeń. (Tel. wł.) Prezes Koła polskiego prof. dr. Głabiński już wczoraj przybył do Wiednia.

Prezes zwoła Koło na środę d. 29 b. m. o godzinie 5 popoł. na posiedzenie.

Polemika między ministrami.

Wiedeń (Tel. wł.) Polemika pomiędzy byłym ministrem czeskim drem Pacakiem i obecnym ministrem czeskim Praszkiem wywiera bardzo nieprzyjemne wrażenie. Okazuje się bowiem, że dr. Pacak zarzuca wręcz ministrowi Praszkiemu, że się mija z prawdą. Podnoszenie tego rodzaju osobistych i ciężkich zarzutów przeciwko ministrowi musi w najbliższym czasie doprowadzić do ustąpienia Praszka z gabinetu, gdyż nie będzie rzeczą pożądaną dla br. Becka mieć w łonie swego gabinetu osobistość, która nie może liczyć na poparcie poważnej liczby posłów czeskich.

Zachwiany blok.

Berlin. (Tel. wł.) Dzienniki przypisują wielkie znaczenie wystąpieniu posła Bartha wraz z 18 zwolennika-

Grobowce i pomniki

oraz wszelkie roboty kamieniarskie z granitów, marmurów lub ciosów krajowych tak w miejscu jak i na prowincyi poleca

Ludwik Tyrowicz

rzeźbiarz i koncesyonowany kamieniarz
4144 we Lwowie, Piekarska 95.

mi ze stronictwa wolnomyślnego z tej racji, że stronictwo wolnomyślne oddało się zbyt niewolniczo na usługi ks. Bülowa. Poseł Barth ma zamiar założenia osobnego stronictwa wolnomyślnego, które będzie hołdowało taktyce opozycyjnej. Stronictwo to może mieć wielką przyszłość, wskutek czego spoistość bloku skonstruowanego przez ks. Bülowa jest silnie zachwiana.

Macedonia.

Petersburg. (Tel. wł.) W kołach, stojących blisko rosyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych obiega pogłoska, że w sprawie projektu reform macedońskich przyszło już do zasadniczego porozumienia pomiędzy Rosją i Anglią w najważniejszych punktach. Co do innych punktów toczą się rokowania w drodze telegraficznej i nie ulega wątpliwości, że rokowania te zostaną pomyślnie zakończone.

Natychmiast po uzyskaniu porozumienia ambasador angielski w Petersburgu pojedzie do Londynu, po czym przywiezie do Petersburga zupełnie wypracowany protokół porozumienia.

Sprawy bałkańskie.

Londyn. (Tel. wł.) Prasa angielska stwierdza z wielkim niezadowoleniem, że polityka bar. Aehrenthala doprowadziła do szeregu bardzo poważnych dysonansów pomiędzy Austro-Węgrami i Rosją. W ten sposób Austro-Węgry są znowu zdane na łaskę i niełaskę Niemiec.

Bomba.

Kraków. (Tel. pryw.) Z Kościoła, majątku hr. Antoniego Wodrickiego, nadeszła tu wiadomość, że wczoraj rano eksplodował tam dynamit, podłożony pod drzwi mieszkania p. Nowakowskiego, zarządzcy dóbr. Wybuch wyrwał całe drzwi i kawał muru. Z ludzi nikt nie doznał szwanku. Żandarmerya wdrożyła dochodzenia.

Macherstwa ruskie.

Wiedeń. (Tel. wł.) Agitatorzy ukraińscy, którzy widzą, że są obecnie zdemaskowani i że ich starania o oczernianie Polaków wywierają w opinii publicznej austro-niemieckiej coraz gorsze wrażenie, usiłują przeczyć, jakoby istotnie wysłali wyroki śmierci do rozmaitych osobistości polskich.

W dzienniku „Deutsches Tageblatt”, szczególnie z ukraińcami zaprzyjaźnionym, mieści się dziś artykuł, w którym ukraińcy usiłują ze siebie zrzucić odpowiedzialność za rozsyłanie wyroków śmierci pod adresem Polaków i starorusinów. Twierdzą oni, że partya ukraińska z rozsyłaniem tych wyroków niema nic wspólnego.

Praga. (Tel. wł.) „Prager Tagebl.” przynosi wiadomość, jakoby Rusini żądali, aby jedno z miejsc wiceprezesów namiestnictwa we Lwowie przyznano Rusinom, aby w ten sposób podziałała na uspokojenie kraju.

Od siebie dodać musimy, że wiadomość ta jest tylko lansowaniem żądań Rusinów, jednakże w kołach miarodajnych wogóle tej kwestyi nie poruszano.

Proces kolei Północnej.

Wiedeń. (TBK.) Dziś rozpoczęła się przed trybunałem administracyjnym rozprawa, wyznaczona na dwa dni, w sprawie zażalenia, jakie dawniejsza kolej Północna wniosła przeciw wiedeńskiej krajowej dyrekcji skarbu, z powodu wymierzenia podatku. Idzie mianowicie o podatek zarobkowy, wymierzony kolei Północnej w latach 1901, 1903 i 1904, w ogólnej sumie około 6 i pół miliona koron. W zażaleniu podniesiono, że przy wymiarze podatku zarobkowego za r. 1903, nie wylączono z opodatkowania odpisów, odnoszących się do kosztów budowy i urządzeń kolejowych, w sumie przeszło 3 milionów kor., oraz do wydatków, wynikających z ruchu, w sumie przeszło 2 mi. kor.

Sodoma pruska.

Berlin. (Tel. wł.) Obiega tu pogłoska, że ks. Eulenburg będzie się domagał jak najrychlejszego wyjaśnienia zarzutów, podniesionych przeciwko niemu w procesie manachijskim, wytoczonym przez Hardena redaktorowi dziennika „N. Fr. Volksztg.”. Ks. Eulenburg utrzymuje, że jest zupełnie niewinnym.

Monachium. (Tel. wł.) Maksymilian Harden i jego obrońca, Bernstein, postanowili natychmiast wnieść umotywowane doniesienie przeciwko ks. Eulenburgowi, że popełnił krzywoprzysięstwo. Jak słyhać, Harden i jego obrońca zamierzają również rozpocząć nową akcję przeciwko Moltkemu, gdyż mają nowe materiały obciążające Moltkego.

Dar „honorowy”.

Łódź. (Tel. pryw.) Deputacja, złożona z Niemców i Żydów, wręczyła odjeżdżającemu byłemu policmajstrowi Chrzanowskiemu 12.000 rubli w dowód uznania.

Nowy minister.

Petersburg. (Tel. pryw.) Dyrektor ces. liceum w Moskwie Georgiewskij został mianowany wiceministrem oświaty.

Rosja i Persja.

Petersburg. (Tel. wł.) Poselstwo perskie w Petersburgu oświadcza, że zatargi zbrojne z Kurdami i wojskami rosyjskimi na granicy persko-rosyjskiej nie mają najmniejszego znaczenia, często bowiem już się zdarzało, że wojska rosyjskie, ścigając Kurdów, wkroczyły na terytorium perskie.

Amnestya w Rosji.

Petersburg. (Tel. wł.) Krają tu pogłoska, że z okazji świąt wielkanocnych car Mikołaj II. wyda amnestyę, która ulaskawi wszystkie osoby skazane na więzienie do 3 miesięcy z racji podniecania do buntu.

Gdyby taka amnestya istotnie się ukazała, w takim razie wszyscy byli deputowani pierwszej Dumy,

którzy podpisali odezwę w Wybörgu, byłiby ulaskawieni.

Petersburg. (Tel. wł.) Najwyższy sąd morski w Petersburgu przyznał, że właściciele parowca angielskiego, zatopionego przez krążownik rosyjski „Terek” dnia 5 czerwca 1905 r. mają prawo do odszkodowania. Tem samem został zniesiony wyrok sądu morskowego w Libawie, który to żądanie o odszkodowanie w sumie 1,313.000 rubli odrzucił.

Petersburg. (Tel. wł.) Znany z wojny mandżurskiej generał rosyjski Liniewicz ciężko zachorował. Lekarze zwątpili o możliwości utrzymania go przy życiu.

Kopenhaga. (TBK.) W sali rycerskiej pałacu Chrystyana VII odbył się wczoraj obiad galowy, podczas którego król Fryderyk i król Edward wygłosili serdeczne toasty na wzajemne dobre stosunki obu krajów.

Łódź. (Tel. pryw.) Rozlepiono na ulicach miasta ogłoszenie tymczasowego generał-gubernatora wojennego, zarządzającego, że wszelkie demonstracje, pochody i zebrania nie są dozwolone i w razie ich zauważenia będą rozpraszane bronią, bez jakiegokolwiek poprzedniego ostrzeżenia.

Wiedeń. (Tel. wł.) Prezes ministrów br. Beck jutro powraca do Wiednia.

Konstantynopol. (TBK.) Jak słyhać specjalna misya sultana uda się do Wiednia z okazji jubileuszu cesarza Franciszka Józefa.

Echa zbrodni.

Obrońcy Sycylińskiego podjął się dr. Ryszard Pressburger z Wiednia, matki zaś jego osławiony z procesu wiedeńskiego dr. Rodé.

Aresztowani zgodzili się na tych obrońców i onegdaj wysłano obrońcom pełnomocnictwa.

Jak słyhać dr. Pressburger ma poczynić w Wiedniu starania o delegację sądu pozagalicyjskiego.

Zdaje się, że przesłuchanie świadków zostało już ukończono, bo dziś nie przesłuchiowano żadnego nowego świadka.

Żywy pomnik.

Na fundusz polskich burs włościańskich im. Andrzeja Potockiego złożono w dalszym ciągu w naszej redakcyi:

Szulakiewicz koron 10.—, Królikowski 10.—, Walz 10.—, Żmudziński 10.—, Czaykowski Józef 10.—, Peplowski 10.—, Krechowicki 5.—, Przestrzelski M. 10.—, Piórkiewicz J. 5.—, Dr. Bobowski 1.—, Merunowicz 5.—, Pazirski Jan 3.—, Zdanowicz 1, Bartkowski A. 10.—, Czaykowski Filibert 10.—, Dr. Kwiatkowski 50.—, Czarnecki 2.—, Tustanowski 5.—, Kielb 2.—, Jägerman 1.—, Kauer A. 2.—, Zieniewski W. 1.—, Kremer 1.—, Lateiner 1.—, Męcińska J. 1.—, Turczański 1-20, Zaremba 1.—, Zagórski 1.—, Dr. Grabiński 10.—, W... 5.—, Prochenko 1.—, Czernicki 1.—, Szczepanik 1.—, Freundowa 1.—, Müller E. 5.—, O. W. 10.—, Götz 1.—, Linhardt 1.—, Dr. Stroynowski 10.—, Aulichówna 1.—, Kienzler 1.—, Kalitówna 1.—, Łopuszańska 1.—, Liske 10.—, Puźdrowski 2.—, Ku... 1.—, Kawecka 1.—, Kokurewicz 1.—, Ż... 1.—, S. E. 1.—, Oleński 1.—, Struszkiewicz 10.—, Zaborski 2.—, Halek Franciszek 1.—, Stojowska Rozalia 1.—, Ziobro Franciszek —50, Kuryłówna Marya 1.—, Srom Józef —50, Rusker Marya —40, Stachowicz Stefan 1.—, Krajewski 1.—, Majewski 1.—.

Dr. Pisek kor. 20.—, Janowie Morawscy 20.—, Henryk Morawski (1 dukat) 11-24, Helena Machekowa 100.—, Kazimierz Morawski 1.—, drowie Hermanowie 10.— Władzio Herman 1.—, Stasia Herman 1.—, Tytus Pawłowski 10.—, Karol Szulistawski 2.—, J. Łukasiewiczowie z Mostów Wielkich 10.—, Kurkowski Maurycy z Łodiny 5.—, dr. Momidłowski z Tarnobrzegu 10.—, Antoni i Marya Schillerowie z Żółtki 20.—, profesor Stanisław Królikowski 10.—, Franciszek Biesiadecki z Firlejowa 50.—, Władysław Jarski, kand. notaryalny z Bóbrki 10.—, Janina Dobrucka ze Stanisławowa 20.—, Januszka Dobrucka 2.—, Jurek Dobrucki 1.—, Ozer Kalmus, farmac. ze Stanisławowa 2.—, T. T. Klósiński z Rabki 5.—, Aniela Hubicka z Ozydowa 100.—, Adolf Cieński („rękę karaj, nie ślepy miecz!”) 25.—.

Ogółem złożono dotychczas w naszej Redakcyi kor. 6776-14.

† Campbell-Bannermann.

Dziennikarze całego świata pisząc przed niewielu dniami artykuły o Campbell-Bannermannie z powodu ustąpienia jego z kierownictwa angielskiego gabinetu, nie spodziewali się — mimo jego choroby — że piszą mu nekrolog. Wczoraj bowiem uległ chorobie sercowej ten 72-letni mąż stanu — a więc nie tak bardzo stary jak na angielskiego polityka...

„Od łokcia do białej”, tak możnaby zatytułować żywot Campbell-Bannermanna, gdyż pochodził z rodziny szkockich kupców białatnych, a jego ojciec jeszcze stał za ladą. Ojciec jednak jego, Campbell burmistrz Glasgow, był już bardzo bogatym człowiekiem a jego syn stał się jeszcze bogatszym, mającym około 1,200.000 k. rocznego dochodu wskutek spadku po wuju swoim, Bannermannie, który jemu zapisał cały majątek, nakładając nań obowiązek odziedziczenia też nazwiska.

S. p. Campbell-Bannermann był liberałem najidealniejszego gladstonowskiego pokroju, co jednakże niekoniecznie należało do tradycji rodzinnych. Ojciec wprawdzie był liberałem, ale stryj konserwatysta i obaj ze sobą zawzięcie walczyli. Tożsamo powtórzyło się z braci następnego pokolenia. Brat bowiem starszy zmarłego premiera James Aleksander Campbell zasiada w Izbie gmin pomiędzy konserwatystami.

Karyera polityczna Campbell-Bannermanna była podobna. Za czasów gladstonowskich zajmował w liberalnych gabinetach tylko podrzędne stanowiska i dopiero w r. 1884 został po raz pierwszy ministrem mianowicie sekretarzem stanu do spraw islandzkich.

Wielkość jego jednak pokazała się dopiero w nie-szczęściu: w chwili zupełnego rozbitcia się partii liberalnej po Roseberrym, podczas kampanii imperyalistycznej Chamberlaina i wojny boerskiej, Campbell-Bannermann okazał tyle taktu osobistego, tyle energii, wytrwałości, że nie tylko uratował partję liberalną od zagłady, ale wzmocnił ją tak, iż wybory dały jej niebywałą dotąd większość 400 głosów przeciw 158. To zwycięstwo, stosownie do zwyczajów angielskich, postawiło Campbell-Bannermanna na czele nowego gabinetu.

A jednak na tem stanowisku polityka jego miała nie wiele powodzenia, mimo jasnego planu, stanowczości i zręczności. Powodem nie tylko opór Izby lordów, ale też fakt, że większość liberalna składała się z bardzo różnorodnych żywiołów: prócz liberalów w ścisłym słowa znaczeniu, składali się na nią Irlandczycy i zbliżeni do socjalistów deputowani robotnicy...

Z Campbell-Bannermannem schodzi do grobu ostatni mąż stanu angielski dawnego liberalnego typu, a kto wie, czy także nie dawny system rządzenia i ugrupowania się stronictw. Wszakże przywódca konserwatystów Balfour wyciągnął niedawno ku liberalom rękę, proponując, aby wobec nowego wspólnego wroga: socjalizmu, nie uważano się wzajem za przeciwników...

Pod zamknięciem numeru

Podjęzane stanowisko policji. Przedwczoraj donieśliśmy o aresztowaniu bezczelnego agenta pruskiego, który jadąc na stopniu wozu tramwajowego, zrobił kolosalną awanturę konduktorowi, niepozwalającemu na taką jazdę i nazwał go wreszcie „ein drekiger Pole”. Wyraziliśmy wtedy zadowolenie, że znalazł się wreszcie ktoś mniej potulny w osobie radcy apelacyjnego dra Dworskiego i nakazał aresztowanie Prusaka, któremu miał być wytoczony proces o obrazę narodowości i o spotwarzenie urzędnika.

Aliści w drogę wszedł urząd p. Schechta, żywiący widocznie taką cześć dla wszystkiego co jest „von draussen”, że obraza narodowości polskiej wydaje się mu taką bagatelką, że nie warto dla niej czynić przykrości, uświęconej osobie Prusaka.

Wobec tego „grzeszna” policja, traktująca papierosami mordercę namiestnika, wypuściła bezzwłocznie bezczelne indywiduum, nie wzięwszy nawet adresu.

Prusak naturalnie, śmiejąc się w kuliak, nie czekał na wygotowanie aktu oskarżenia i rozpisanie rozprawy, która miała się odbyć natychmiast, i umknął. Teraz policja ćwiczy się w rozpaczy i... poszukuje zbiega. Dostanie prawdopodobnie niezadługo kartę z widokiem z Berlina.

Cała ta wstrętna sprawa wygląda doprawdy na prowokację. Oburzenie na bezczelny postępek pruskiego komiwojażera zmieniło się w tej chwili w oburzenie na podejrzane stanowisko policji, która ułatwia przez niedołęstwo, czy z jakich tam innych pobudek ucieczkę Prusakowi, który miał ciężko odpokutować za obelgę rzuconą polskiej narodowości.

Depesze handlowe z 23 bm.

Berlin, d. 23 kwietnia. O godz. 12 m. 30 notowano Kredyty 198-25, Disconto Comandite 175-25.

Uspobienie leniwe.

Budapeszt, dn. 23 kwietnia. Pszenica na kwiecień do — pszenica na październik od 10-98 do 10-99, Żyto na kwiecień 9-35 do 9-36, Żyto na październik 9-46 do 9-47, Owies na kwiecień 8-10 do 8-12, Owies na sierpień 0— do 0—, Owies na październik 6-50 do 6-51, Kukurudza na maj 1908 6-34 do 6-35, Rzepak na sierpień 16-55 do 16-65.

(NB. Od 4 stycznia ceny za 100 kilogr.)

Oferty mierne.

Chęć słaba.

Uspobienie utrzymane.

Pogoda: pięknie.

LITERATURA I SZTUKA.

Piśmiennictwo.

* Adam Łada Cybulski pomieścił w marcowym zeszytce miesięcznika „L' Art et les artistes”, redagowanego przez A. Dayota, artykuł o sztuce polskiej, poświęcony głównie dwóm zmarłym profesorom Akademii krakowskiej: Janowi Stanisławskiemu i Stanisławowi Wyspiańskiemu.

Sztuka.

* Popiersie H. Sienkiewicza. Znany rzeźbiarz Jan Nalborczyk, ulegając licznym namowom, postanowił zaprodukować przez siebie wykonane, znane z wystaw popiersie H. Sienkiewicza. Odlew gipsowy będzie patynowany na stary bronz, lub podmalowany stosownie do żądania zamawiających. Retuszowanie każdego popiersia wykona osobiście p. Nalborczyk.

Będzie to więc dzieło w zupełności artystyczne i zadowolni niewątpliwie najwybredniejsze wymagania.

Zamówienia przyjmuje wyłącznie Dom komisowy A. Modliński Sp. w Zakopanem.

Dział ekonomiczny.

➤ Pierwsza gorzelnia włościańska w Galicyi. Włościanie w okolicy Brzostka, założywszy spółkę parcelacyjną, zakupili za pośrednictwem banku parcelacyjnego od p. Gorayskiego wieś Siedliska, za cenę 250.000 k. Rozparcelowawszy część gruntów, chcą istniejącą tam kontyngentową gorzelnię dalej prowadzić. W tym celu założyli spółkę z ograniczoną poręką, której prezesem jest dr. Witold Lewicki, a dyrektorami włościanie Smała, Gawroński i Syrowiecki. Zarząd gorzelni włościańskiej udał się też do Wiednia, aby uzyskać przez ministra skarbu utrzymanie kontyngentu 318 hektolitrow, a ewentualnie powiększenie do 391 hl. Nadto starał się u ministra rolnictwa o subwencję z funduszów na ten cel przeznaczonych. Gorzelnia w Siedliskach będzie pierwszą spółkową gorzelnią w Galicyi.

Włościanie ci udają się również w tych dniach na Morawy i Śląsk, ażeby oglądnać kilka spółkowych gorzelni włościańskich i przestudować techniczny i komercyjny sposób ich prowadzenia.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów, dnia 23 kwietnia b. r.

Dzisiaj notujemy za 50 kilogramów loco Lwów
Waluta koronowa.

Pszonica gotowa od 11:10 do 11:30, Pszonica na termin — do —. Żyto gotowe 9:80 do 10:—, Żyto na termin — do —. Owies obrotowy gotowy 6:10 do 6:30. Owies obrotowy na termin — do —. Jęczmień pastewny 6:70 do 7:—, Jęczmień browarniany 7:20 do 7:50. Rzepak — do —. Lnianka — do —. Groch pastewny 7:— do 7:50. Groch do gotowania 8:— do 11:—, Wyka 5:80 do 6:20, Bobik 6:20 do 6:40, Hreczka — do —, Kukurudza 7:80 do 8:—, Kukurudza stara 0:00 do 0:—, Chmiel za 56 kilo — do —, Koniczyna czerwona 90— do 110—, Koniczyna biała 40— do 55—, Koniczyna szwedzka 85— do 100—, Tymotka 32— do 36—, Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 55:25 do 55:50, Spirytus paritas Tarnopol na terminy — od —, Spirytus ekskontyngentowany 36:25 do 36:50.
Wskutek wzmogłej podaży a zupełnego prawie braku popytu, ceny zboża znowu obniżyły się.

Kronika sportowa.

— Ze sportu footballowego. Z naprężoną ciekawością przez wiedeńców oczekiwany a w poniedziałek rozegrany match między Wied. Klubem Atlet. a angielską drużyną Shepherds Bush, zakończył się ku radości tłumnie zebranych widzów niespodziewanym zwycięstwem tego pierwszego — 2:1. Chociaż Anglicy, żaląc się po skończonej grze na niedostateczną czujność wiedeńskich sędziów, utrzymywali, podobno nie bez słuszności, że obydwie bramki zwycięzców były zrobione z pozycji off side.

Inna znów drużyna angielska „New Pirats“ zadała podczas świąt Wielkanocnych w Pradze dwie porażki tamtejszemu Niem. Klubowi football. z wynikami 1:0 i 6:1, a „Slavia“ pobiła kopenhaski Akademicki Boldklub, górując 5 goalami nad 2 swoich przeciwników. Duńczycy grali podobno wcale dobrze, ale daleko im, jak utrzymuje sprawozdawca jednego z pism wiedeńskich, do rutyny i taktyki Czechów.

— Paryż-Roubaix. Doroczny ten, klasyczny międzynarodowy drogowy wyścig kolarski na przestrzeni 270 km. odbył się w niedzielę Wielkanocną, przynosząc zwycięstwo Vanhouvaertowi, który stanął u mety w 10 g. 34 min.; drugim był Lorgeou w 10:38, trzecim Fabert w 10:39. Startowało 124. W wyścigu tym chodziło, jak zwykle i jak to się przeważnie w podobnych wypadkach dzieje we Francji, nie o samą tylko sportową stronę niezwykle bądź co bądź przedsięwzięcia, ale także a może nawet głównie o reklamę dla fabrykantów, którzy na organizację wyścigów poświęcają w dobrze zrozumianym interesie bardzo znaczne sumy. Tryumfowała tym razem marka Alcyon; Fabert i Lorgeou mieli do dyspozycji maszyny La Française.

— Wielki handicap koni trzyletnich (12.000 kor. 1600 m.) wygrał w poniedziałek w Wiedniu og. „Maxim“ p. Jankovich-Besana dwoma długościami przed „Lancelot'em“ hr. Festeticsa, „Ezres“ p. Rohonczeo i 9 innymi. Czas 1:46:1.

Zeszyt kwietniowy miesięcznika

„ATENEUM POLSKIE“

opuścił już prasę i zawiera prace:

Ks. Jana Fijałka, Kornela Makuszyńskiego, Józefa Jędlicza Kapuścińskiego, Wiktora S., Juliusza Kleimera, Alfreda Kohna, Tadeusza Smoleńskiego, Stanisława Filasiewicza, Olgierda Górki, Mieczysława Tretera, Maryana Smoluchowskiego, Maryana Dienstla.

Przedpłata roczna wynosi 20 kor., półroczna 10 kor. wartalna 6 kor. Przedpłatę przyjmuje Administracja „Słowa Polskiego“.

Odpowiedzialny redaktor:

Józef Ziemiński.

Ząbkowanie u dzieci

Jest dla nich powodem wielu dolegliwości. Ulgą jest jednak dla nich Emulsja SCOTTA. „SCOTT“ wzbudza apetyt, wyrabia siły i zdrowie, oraz sprawia, że małeństwa dostają ładne białe i silne ząbki.



Prawdziwa tylko z tym znakiem rybaka, gwarantującym wytwór SCOTTA

Emulsja SCOTTA

jest tak smaczną i słodką, że ją wszystkie dzieci zażywają zawsze z upodobaniem i ochotą. Reguluje ona trawienie, uspokaja nerwy i przyczynia się do spokojnego przepędzania nocy tak dzieciom jak i rodzicom.

Cena oryg. flaszki k. 2:50

Do nabycia we wszystkich aptekach.

Szkoła Gospodarstwa domowego

przyjmuje uczennice na kurs gotowania i pieczenia ciast w każdym czasie. Warunki za naukę przystępne. Zapisy przyjmują się codziennie w godzinach rannych w Zarządzie Szkoły, ul. Chorożczyzna 6. 4718

Największy wybór lodowni

(zawsze kilkadziesiąt sztuk na składzie)



PROTOKOLOWANA MARKA OCHRON. 4523

posiada i poleca

do zakupna pod najkorzystniejszymi warunkami

Dom handlowy — Warsztaty fabryczne

Jan Schumann, Lwów

CENTRALA: Pańska 23/25. FILIA: Akademicka 3/25.

AGENCYA HANDLOWA

Tow. lwowskiej Pomocy przemysłowej

Lwów, ul. Sykstuska 29 4419.

objęła wyłączne zastępstwo światowej sławy fabryki FRYDERYKA PULSA

Tow. akc. w Warszawie, i poleca wyroby tejże fabryki jako to:

Mydła toaletowe, kosmetyki, perfumerye

i t. d.

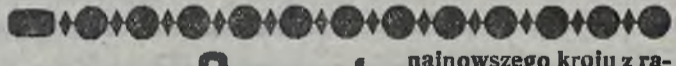
Na składzie we wszystkich aptekach, drogueryach, perfumeryach i handlach galanteryjnych. 4418

Wapno

skaliste do murowania najlepszej jakości, jak również wapno nawoże (mielone wapienne) dostarcza do każdej stacji po najniższych cenach

Spółka kredytowa budowniczych

Lwów, ul. Hetmańska 12. 4675



Gorsety

najnowsze kroju z racjonalnym, prostym przedem, które trwale zachowują fason, poleca zaszczytnie renomowana

Warszawska Fabryka gorsetów

„Karolina“ 240

Lwów, Jagiellońska 6 (dawnej Pasaż Hausmanna)

Wielki wybór gorsetów gotowych.

Zamówienia ściśle podług miary wykonuje się w ciągu 24 godzin.

OGŁOSZENIE.

C. k. Dyrekcyja poczt i telegrafów we Lwowie poszukuje do wynajęcia na lat 5 lokalu składającego się z 12 do 14 pokoi, położonego w pobliżu gmachu pocztowego na pomieszczenie oddziału technicznego. Najem tego lokalu miałby się rozpocząć w trzy miesiące po zatwierdzeniu odnośnej oferty przez C. k. Ministerstwo handlu. 4633

Odnosne oferty z podaniem położenia odnośnego budynku, wysokości czynszu najmu i przy dołączeniu szkicu oferowanego lokalu w którym należy uwidocznic rozmiar pojedynczych ubikacji, należy wnieść do C. k. Dyrekcyji poczt i telegrafów najdalej do 1 maja 1908.

„TLEN“ Mydło od tupiezu

wplywajace jednoczesnie korzystnie na

porost wlosow

sporządzone podług przepisu dr. Lustra Krakowa, specjaliści kosmetyki lekarski i chorób włosów.

Bay-rum

Znakomitym środkiem pomocniczym jest wyrobu fabryki „TLEN“, którym należy nacierać skórę głowy.

Dopiniac się wszędzie z marką fabryki „Tlen“. — Do nabycia w aptekach i drogueryach. 1726

Bank zaliczkowy w Rzeszowie

ul. Trzeciego Maja 5, I p.

płaci od wkładek oszczędności

60

od sta już od dnia złożenia gotówki liczonej i opłaca sam podatek rentowy.

4450 Dyrekcyja.

Poszukiwani

generalni zastępcy

za stałą płacą, do rozsprzedaży patentow. artykułow.

Józef B. Breiner, sprzedaż patent. nowości, Wiedeń, III, Kegeigasse 5. — Prospekty opłatnie. Wzorów darmo nie wysyłamy. 3966

Kawa palona

z własnego parowego palenia

za pomocą gorącego powietrza!

Znakomita w smaku i aromacie, najwięcej wydajna

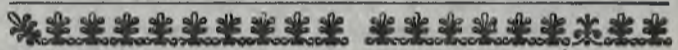
codzień świeżo palona

pół kilo kawy palonej po 1:60, 1:80, 2:20, 2:40 i 2:80 kor. Kawa palona, pakowana w woreczkach pergaminowych w wadze 1, 1/2, 1/4 i 1/8 kilo. 15

Poleca handel herbaty i kawy

Edmunda Riedla

we Lwowie, Teatralna 3 naprzeciw katedry.



Z dawien dawna znaną ze swej dobroci i zapachu prawdziwa

Herbatę Rosyjską



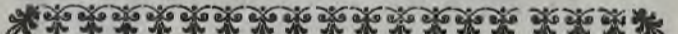
zbioru majowego poleca handel W. ADAMOWICZA

w BRODACH (na pograniczu rosyjsk.) Familijna bardzo dobra zł. 1:40 Melange de Moskau w or. op. 2:50 Imperial cesarska w or. op. 3:50 Okruchy z najl. herb. kwiat. 1:20

Z Brodów! Grzybki litewskie białe czapeczki.

Kawa Ceylon wysuszoną, franco 5 kg. 9:—

KAWA CEYLON palona gor. pow. 1/2 kilo 80 i zł. 1:10.



Lw. 33.491/908.

Ogłoszenie konkursu.

Z początkiem roku szkolnego 1908/9 nadanych zostanie pięć miejsc funduszowych galicyjskich w c. i k. zakładach wojskowych wychowawczych i naukowych.

Warunki przyjęcia ogłasza się równocześnie w „Gazecie lwowskiej“ jakoteż za pośrednictwem zakładów naukowych wyższych średnich i niższych.

Termin wnoszenia podań do Wydziału krajowego upływa z dniem 10 maja 1908.

Piotrowski.

Irex- proszek do zębów w auto-puszcze

Automatyczne wydziałanie proszku. — Nowość!

Idealny preparat o ledwie dającej się pomyśleć delikatności.

Zawartość jednej auto-puszki 60 porcji. — Cena: K. 1:20.

TEATR MIEJSKI WE LWOWIE

pod dyrekcją Ludwika Hellera

We czwartek dnia 23 kwietnia 1908 r.

Mignon

opera w 3 aktach a 4 odsłonach, słowa Carre'go i Barbier'a
muzyka Ambrożego Thomasa.

Początek o godzinie 7— wieczór.

Colosseum Hermanów od 19 do 30 kwietnia
Ostatni program w tym sezonie!
Jawajczycy Sandi, Swil & Amat. — Four Lovebirds, tan-
cerki ameryk. — Troupe Guerrero de Mexico, akrobaci na
globusach. — Kiory, komiczna przygoda w lesie. — Spo-
kojny dom, farsa z franc. — Vitograph, sensacyjne obrazy.
W niedzielę i święta 2 przedstawienia o godzinie 4 i 8. 3765

Uzdrowisko Baden

Cieplisce Siarczane pod Wiedniem

lecza: gościec, reumatyzm, choroby skór-
ne, exsudaty i t. d.
Sezon przez rok cały.
30.000 gości rocznie. 750.000 osób i turystów.

3842

Konkurs.

na posadę lekarza okręgowego w Narajowie mieście
z placą 1600 kor. i ryczałtem na objazdy służbowe 800
kor. rocznie.

Określenie obejmuje gminy: Narajów miasto, Narajów
wieś, Buszcze, Demnia, Dworce, Hucisko, Kurzany, Pod-
wysokie, Poruczyn, Potoczany, Rekszyn z Pisarówką,
Rohaczyn miasteczko, Rohaczyn wieś, Strylańce, Wierz-
bów i Wulka z ludnością około 16.000 dusz.

Podania zaopatrzone w dokumenty udowadniające:

- 1) prawo obywatelstwa austriackiego,
- 2) wiedzę wszech nauk lekarskich,
- 3) nieskazitelną charakter,
- 4) znajomość języków krajowych,
- 5) fizyczne uzdolnienie,
- 6) dwuletnią praktykę zawodową,

przyjmuje Wydział powiatowy w Brzeżanach po dzień
30 kwietnia b. r.

Brzeżany, dnia 4 kwietnia 1908

Z Wydziału powiatowego

vice-prezes:

4548

Korduba m. p.

**Pończochy gumowe, bandażę oraz wszel-
kie artykuły chirurgiczne z gumy
i kauczuku. Specjalne artykuły francu-
skie z gumy. — Wyprawy dla połoźnic**
poleca najtaniej z fabryk francuskich i angielskich

J. Krimmer i Sp.
we Lwowie, pl. Maryacki Hotel francuski.

Zlecenia z prowincji załatwia się odwrotnie. 4392

Magazyn mebli stylowych

B. MERKEL

c. k. nadw. dost.

we Lwowie przy ul. Trybunańskiej 8.

poleca w największym wyborze najgustowniejsze
kompletne urządzenia *jadalni, sypialni salonów,
buduarów, pokoi męskich oraz urządzenia
hotelu i willi. Meble gięte tapicer. i żelazne.*

Ulgi w spłatach wedle umowy. 4563



Farbiarnia, pralnia chemiczna Ferdynanda Sickenberga Synów

c. i k. nadwornych dostawców.

Fabryka: Wiedeń, XIX. Nussdorf, Sickenberggasse 4—8.
Główny skład: Wiedeń, I. Spiegelgasse tylko Nr. 15 (własny dom).

Filie we wszystkich dzielnicach; do czyszczenia i farbowania przyjmują
we wszystkich większych miastach prowincjonalnych. Farbiarnia i pralnia che-
miczna wszelkich ubrań męskich i damskich, koronek, firanek, materij meblo-
wych, piór, parasolek, rękawiczek i t. p.

Zlecenia z prowincji odwrotnie.

Na zapytania listowne odpowiadamy natychmiast. Wzory próbne farbowa-
nia darmo i opłatnie. 3903

Baczność! Dla uniknięcia pomyłki zwracamy uwagę na naszą firmę!

Piccolo-Automobile

6/7 HP dwucylindrowe, na 2—3
osoby kor. 3400 do k. 4500.
12/14 HP czterocylindrowe, na
4 osoby kor. 6800.

są najpewniejsze, najtańsze i najpraktyczniejsze w użyciu. —
Proszę żądać prospektów.

Generalny reprezentant:

3354

ALEKSANDER HATSCHKEK

WIEDEŃ, V.
Wienstrasse Nr. 89 a.

Najlepsze ZĘBY amerykańskie

imitujące ludzko naturalne pod względem formy i koloru,
bez wyjęcia korzeni — gustownie wykonane. Naprawa i
przerobienie nieodpowiadających szczęk uskutecznia się
szybko i tanio. Specjalna technika sztucznych zębów bez
płyty podniebiennej. Amerykańskie korony, mostki, szcze-
ki reformowe i countinus gum. 4699

Atelier dentystyczne F. URICH, Lwów, Teatralna 7 l. p.
(naprzeciw Katedry)

b. długoletni dentysta-technik pierwszorzędnej firmy wie-
de. kier. Dr. Piessnera i Grabkowicza.
Gości z prowincji załatwia w ciągu jednego dnia.

L. 1538.

Przemysł 8 kwietnia 1908.

KONKURS

Na mocy postanowienia ustawy z dnia 5 października
1906 nr. 148 Dz. u. kraj. rozpisuje się konkurs na posadę
lekarza okręgowego z siedzibą w Krzywczycy, z placą 1400 k.
ron rocznie i ryczałtem na koszty podróży służbowych
w kwocie 600 koron na rok.

Do okręgu sanitarnego w Krzywczycy przydzielone są
gminy: Krzywczycza, Reczpol, Wola krzywiewicka, Ruzszelczyce,
Średnia, Skopów, Babice, Bachów, Chyżyna Kupna i Cho-
towie.

Kandydaci, ubiegający się o posadę, muszą prócz do-
statecznej fizycznej zdolności, stwierdzonej świadectwem le-
karza powiatowego — posiadać następujące warunki:

- 1) prawo obywatelstwa austriackiego,
- 2) dyplom doktora medycyny, uprawniający do wyko-
nywania praktyki lekarskiej, 4631
- 3) nieskazitelną charakter,
- 4) znajomość języków krajowych,
- 5) praktykę najmniej dwuletnią w zkręsie lekarskim,
oraz
- 6) przyjąć na siebie obowiązek utrzymywania apteki
domowej.

Między kandydatami będą mieli pierwszeństwo ci, któ-
rzy wykazują się dwuletnią służbą w szpitalu powszechnym,
po uzyskaniu dyplomu doktorskiego, albo egzaminem fizy-
kackim.

Podania wnosić należy do podpisanego Wydziału po-
wiatowego w terminie do 15 maja 1908.

Z Wydziału Rady powiatowej.

Sekretarz:
KWIATKOWSKI.Prezes:
WŁ. SAPIEHA.

Rowery i MOTOCYKLE



pierwszo-
rzednej
marki:
Wander-
er, Bren-
nabor, Re-
gent, Ger-
mania oraz
przybory

do tychże zawsze na składzie.

Maszyny do szycia i haftu
najlepszej jakości
dostarcza z 5-le-
tnią gwarancją 13

S. Wagner
mechanik,

Lwów, pl. Bernardyński 1.
Warsztat reperacyjny.

Kto chce pić

dobrą i taną herbatę
Ceylońską, ten się nie
zwiądzie żądając her-
batę Darling z Rączką
po K. 1.30 za 1/4 funta,
wyborną zaś jest Go-
nar po Kor. 1.70
z Magazynu Juliusza
Groszego w Krakowie, Rynek 34.
480

Harmonijka wiatrowa
Nowość! Wspaniała muzyka!



Instrument ten, umieszczony
w ogrodach na drzewach,
drążkach, altanach itp. daje
wspaniałe tony i akordy
przy bardzo małym w e-
trzyku i sprawia praw-
dziwą przyjemność dzie-
ciom i dorosłym. Harmo-
nijka wiatrowa jest 28 cm.
wysoka i kosztuje sztuka
tylko koron 3.

Wysyłkę za zaliczką uskutecz-
nia c. i k. nadw. dostawca

HANNS KONRAD
Dom wysyłkowy w Brilx
nr. 1254 (Czechy).

Proszę żądać bogato illu-
strowanego cennika z 3000
rycinami darmo i opłatnie.
3806

Pieniądz każdy wyrzuca, ku-
pując gotowe likiery, gdyż
za pomocą esencji Monopol
sporządzić można każdy li-
kier, oszczędzając 50 proc.
Główny skład — Najtańsza
DROGUERYA Menkesa, ul.
Kazimierzowska, róg ul. Rze-
źnickiej. Wyrób krajowy. 171

Farby

przeciw rdzewieniu metalu
„Standard-Ferrit“

Farby

emaliowe

Farby

przeciw osadom kamienia
kotłowego „Hydroi“

Farby

dla dachówek i płyt ce-
mentowych.

Farby

wszelkich innych
gatunków

4265 poleca

Fabryka produktów
chemicznych i farb
Brody-Dworzec.

Prawnie chroniona!



Mentolowa Wódka Francuska z marką „Lew“

Löwen-Franzbranntwein mit Menthol

jest najlepszym środkiem domowym przeciwko podagrze, reumatyzmowi, wypadaniu włosów, influency, katarowi, bolowi głowy, gardła i zębów, przeciwko wszelkim dolegliwościom żołądkowym i nieprzyjemnemu cuchnieniu ust.

Niezrównana woda do ust i na włosy.

Wzmacnia muszkuły i nerwy, daje energię, świeżość i siłę.

Do nabycia we fiaskach po 40 halerczy, wielka fiaska 1 k., fiaska olbrzymia 2 k., w aptekach, drogueryach, perfumeryach i składach materyałów. — We Lwowie do nabycia w drogueryi Leszka Śladowskiego.

Główne miejsce wysyłki:

Aleksander Kalmär, Wiedeń, II/2, Nordbahnhof, I. Kellerhof
(Telefon 17368).

Proszę żądać wyraźnie Mentolową Wódkę Francuską, z marką „Lew“ i strzedz się przed małowartościowym naśladownictwem.

Wysyłka en gros, jakoteż pocztowa od 4 k. poczynszy za zaliczką.

3909

Orzeźwia i wzmacnia. Niezbędna w podróży i w domu.

Drobne ogłoszenia

Drobne ogłoszenia umieszczamy po otrzymaniu należytości (po 6 hal. za każdy wyraz, najmniej 60 hal.). Ogłoszenia wypisane na naszych kartkach ogłoszeniowych umieszczamy bezwzględnie po otrzymaniu.

Kartki ogłoszeniowe nabywać można w agencjach i biurach dzienników. Zgłoszenia wydaje nasza Administracja za okazaniem kwitu na ogłoszenie. — Listów rekomendowanych ze zgłoszeniami nie przyjmujemy.

Posady poszukiwane

Leśniczy z egzaminem państwowym. w sile wieku, z kilkunastoletnią praktyką w większych majątkach w równinach i w górach, — z chlubnymi świadectwami, biegły w administracji, kulturach i wyrobce materyałów, dobry myśliwy, obeznany z gospodarstwem rolnem i uprawą chmielu, fachowiec w rybactwie. Urządza gospodarstwo karpiove i pstrągo-we — poszukuje posady leśniczego lub kontrolora w Galicyi lub Królestwie. Zgłoszenia przyjmuje pod „A. Z.“ Administracja Słowa Polskiego. 4628

Wychowawczyni Niemka, do brze polecona — poszukuje posady do dzieci. Zgłoszenia BRESLAU Admin. Słowa. 4678

Technik posiadający własne instrumenty miernicze i niwelacyjne poszukuje posady. Biegły przy parcelacjach oraz pomiarach wszelkiego rodzaju i drenażu. Może również przyjąć wszelkiego rodzaju roboty na własną rękę. Łaskawe zgłoszenia „Biegły 100“ do Administracji „Słowa“ pol. 4584

Dr. praw początkujący koncyplent adwokacki poszukuje posady we Lwowie. Zgłoszenia poste restante „Katolik“ 4626

Magister farmacji poszukuje posady lub zastępstwa. Zgł. „Eskulap“ Admin. Słowa pol. 4616

Osoba inteligentna, znająca się na kuchni i gospodarstwie — poszukuje posady do zar. u domu. Zgł. „W. L.“ ul. św. Zofii l. 26a. 4708

Technik-praktykant młody, był lat 9 majstrzem w dużej fabryce mechanicznej — poszukuje posady, chętnie przyjmie w handlu artykułów technicznych. Oferty Słowo Polskie „Technik“. 4710

Pracownik w fabryce. Wierzył, zdolny ekspedjent, — młody, inteligentny, zony, — pracował w pierwszorzędnym firmach warszawskich, był ekspedjentem konfekcyj męskiej, poszukuje odpowiedniej posady. — Oferty Słowo polskie „Fachowość“. 4711

Nauczyciel francuskiego ma jeszcze 2 godziny do dyspozycji. Romanowicza 16. 4696

Pracownica oicyalisty, lat 23, pięć klas, obznajomiona z gospodarstwem wiejskim, prosi o pracę. Borysław „Praca“ poste rest. 4689

Magister farm. młody, katolik, poszukuje stałej posady. Adres: Apteka, Skala nap Zbruczem. 4690

Posady zaopiarowane

Apteka w Skalacie poszukuje natychmiast magistra farmacji na sześciotygodniowe zastępstwo. 4640

Pisarza ekonomicznego z niższą szkołą rolniczą, poszukuje. — Zgłoszenia Zarząd dóbr Łaszkę murowane p. Zniesienie k lo Lwowa. 4676

Poszukuje pomocnicy pocztowej. Adres. Poczta Krynica. 4660

Panny

Piszącej biegle na maszynie syst. Underwood, obznajomionej z manipulacją w kancelaryi adwokackiej i z ortografią niemiecką poszukuje się od dnia 1 maja br. Zgłoszenia pisemne przyjmują do 28 kwietnia kancelaryi drów Loewensteina i Feileisa. 4691

Rutynowany buchalter bilansista, oraz samoistny polsko-niemiecki korespondent zostanie zaraz przyjęty. Pisemne zgłoszenia z podaniem warunków adresować do Pierwszej krajowej Fabryki konserw w Lubyczy królewskiej. 4697

Dozorca domu, zony, do sprzątnia mieszkania, znający ogrodnictwo. — Dziewczyna Niemka lub Francuzka — potrzebni ul. Dąbrowskiego 4 a, właściciel. Tamże Kasa automatyczna mało używana tanio. 4623

Poszukuję stróża i lokaja w jednej osobie. Ul. Badenich 9. 4498

Prywatna sekretarka. Dobra posada na wieś dla inteligentnej pani, piszącej bezbłędnie dyktando polskie i niemieckie na maszynie Underwood lub Adler, z rutyną rejestrowania listów, możliwie pojedynczą rachunkowością, zaraz do objęcia. Całe utrzymanie i pensja. Oferty szczegółowe pod St. M. poste restante Felsztyn. 4553

Ogrodnika uzdolnionego i zamiatwanego w hodowli kwiatów, prowadzeniu cieplarni i warzyw, zony, na ordynaryę, z dobrymi poleceniami z ogrodników wiejskich, poszukuje Zarząd dóbr Jedlicze p. Jedlicze. — Odświadczeń nie uwzględnionych pozostaną bez odpowiedzi. 4583

Magister farmacji dobrze polecony, chrześcijanin, znajdzie wolną posadę w aptece we Lwowie, ul. Lyczakowska 3. 4713

Praktykanta biurowego przyjmie firma Lasocki i Koziański Kopernika 28. Zgłoszenia wleczór 6—8. 4693

Biuro nauczycielskie

i wszelkich posad dla oficyalistów, służby i t. p. **Maryi Niemczynowskiej** przeniesione na plac Akademicki 3, Lwów, 4442

Adwokat dr. Segal w Rawie poszukuje rutynowanego solicytatora. Posada natychmiast do objęcia. 4700

Kupno i sprzedaż

Motocykl z przywozkiem 5 konny 2 cylindrowy sprzedam. Jasielski, agencja ogłoszeń, Stanisławów. 4555

Atracytu dla gazometrów dostarcza szybko N. KATZNER w Podwołoczyskach. 4522

Lodownia

Wanny, Klozety i Tusze po 5 zł. poleca **Ferdynand BOURDON** Lwów, Jagiellońska 2. Cenniki gratis. 3614

I wiedeński koncesyonowany skład używanych wozów i chomontów, landauerów, półkrytych, jedno- i dwukonnych wozów systemu Brownes, Bugnys itd., wywornych, od osób wyszukujących stanowiska towarzyskie. Stałe wielki zapas na składzie. Zakupuje całokształt urządzenia stalejane za gotówkę lub bierz w komis. **Karol FISCHER**, Wiedeń II Praterstrasse 72, Hotel Nordbahn, Telefon 20174. 5

Zarząd dóbr Chlewiska p. Sambor, sprzedaje motor ssąco-gazowy o sile 16 P. H. w zupełnie dobrym stanie rok jeden był w użyciu. Kompletnie urządzenie młynowe o dwóch kamieniach i cylinder. Cena znacznie niższa. 4424

Sadzonki świerkowe silne, 4-letnie, wysła za pobraniem Zarząd lasów w Babinie nad Łomnicą, licząc tylko 5 koron zatyśiac. 4268

Wilgoć, grzyb mniej szej wyniszczy każdy sam przesyłka próbną (6 kor.) większe w kościolach pałacach etc. usuwają moi wprawni robotnicy raz na zawsze. **Mosoczy** fabryka, Lwów, Hetmańska 12 (Spółka budowniczych). 4303

Portepian krótki, znakomity, sprzedam tanio. Kopernika 26, parter. 4709

Do sprzedania z powodu wyjazdu gabinetu salonowy i sypialnia. Łackiego 9, parter. 4518

Salon mód Jadwigi Semkowskiej ulica Kopernika 19, I p. poleca najmodniejsze kapelusze. 4313

Kupię zbiór ustaw administr.

Piwockiego. Oferować adwokat Łoziński Pańska 2. 4622

Zarząd dóbr Zaleszczyki wysła do obsadzenia ogródków grobowców itp., 20 gwoździków, 15 bratków, 20 stokrotek i 20 niezapominajek, razem 75 silnych krzaczków za 3 kor. opłatnie. Poleca też nasienia Raygrasu francuskiego i mieszanych traw do obsiewania gazonów i łąk po 1 kor. 20 h. za klg. 4494

Interesy handlowe

POŻYCZKI

jako kredyt osobisty załatwia za kondyktem i bez kondyktu dla P. T. Urzędników, Oficerów, — w ogólności, Profesorów, wieloletniego duchowieństwa, emerytów, nauczycieli, notariuszy, lekarzy, adwokatów i aptekarzy i wyjaśnia w sprawie ubezpieczenia na życie udziela Repr. „Beamten-Verein“ we Lwowie Kopernika 28. 3795

Kupię większy majątek Dokałdne opisy uprasza się nadsyłać do obszaru dworskiego Bojary, poczta Dobrowolny. Pośrednictwo wyklucone. 4018

Plac budowlany, dwa fronty, „blisko“ parku Kilińskiego — 440 sążni na sprzedaż. Wiadomość ul. Dworuckiego 14. 4717

Wydzierżawę w Galicyi

dwór z ogrodem, z zabudowaniami gospodarskimi po rozparcelowanym majątku, przy kolei i większym mieście w pobliżu młyn, gorzelnia, lasu i pastwiska, może być z kawalkiem gruntu 20 do 50 morgów. Zgłoszenia listowne pod „J. G.“ do Biura ogłoszeń UNGRA Jerozolimska 78, Warszawa. 3963

Handel korzenny do sprzedania. Wiadomość ul. Mikołaja l. 9. 4666

Nieruchomości

Dom z ogrodem na wsi lub w miasteczku we Wschodniej Galicyi kupi „Okaziciel kwitu inser. Nr. 308 we Lwowie poste restante“. 4621

Dom z ogrodem na wsi lub miasteczku we wschodniej Galicyi, kupi Okaziciel kwitu inseratowego nr. 308 we Lwowie poste restante. 4687

Kamienicę z komfortem we Lwowie z wkładem 40000 k. kupię zaraz. Lelewela 9, Lwów, właścicielka. 4703

Artykuły spożywcze

Kalafiory, sałatę, rzodkiew kę oraz wszelką jarzynę wysła jaknajtaniej Antoni Klimowicz, Lwów. 4512

Herbatę z cesarsko-rosyjską rządową banderolą dostarcza N. Katzner w Podwołoczyskach. 4521

Miód!

Słynny Miód Karpacki niezrównanej dobroci i nadzwyczajnej sily leczniczej nerwów, żołądka i aort, jeszcze do nabycia 5 klg. 8 kor. **JAN MARCINKÓW**, Nowy Mizuń, poczta Mizuń stary. 4499

MIÓD PSZCZELINY prawdziwy, patoka, lipowy, wysła w 5 klg. blaszankach po 6 koron opłatnie. Wyborze zaś miody do picia z własnej miodosytal (odsączone na wywarze 1907 złoty medal) wysła w 5 klg. seklanych garstkach po 6 k. 83 h. również opłatnie. **ZARZĄD DÓBR I PASIEK** Zygmunta Lityńskiego w Siemikowcach, p. Siemikowce. 4534

Mieszkania i sklepy

5 pokoi, przedpokój, kuchnia z przynależnościami, 2 pokoje z kuchnią, pokoje kawalerskie — **Lenartowicza** 5. 4542

3, 4, 5 pokoi, przedpokój, łazienki, elektryka, ul. Ujejskiego 8a zaraz do wynajęcia. 4301

Pokój i kuchnia, pokój nyzna i kuchnia; dwa pokoje z kuchnią. Podzamcze 9. 4543

Poszukuję w śródmieściu przy lepszej rodzinie izraelskiej — pokój z umeblowaniem lub bez, z całym utrzymaniem. Zgłoszenia pod „Inżynier“ do Admin. Słowa. 4654

Pomieszkania jak i lokatorów poleca „Nowa Gazeta Pomieszkań“. Akademicka 21. Telefon nr. 694. 5504

3 pokoje kuchnia ul. Klonowicza 10 do wynajęcia. 4617

6 pokoi, łazienka słuźbowy na I piętrze od 1 maja. **Cosiewskiego** 4. 4558

Kurkowa 5, 6 pokoi z kuchnią umeblowanych do wynajęcia od 15 maja. 4431

Pokoje dla Pań frontowe, ładne, umeblowane z całodziennym utrzymaniem, **Mikołaja** 15. 4493

Friedrichów 12, wysoki parter, 3 pokoje z kuchnią od 1 maja. 4715

6 pokoi, przedpokój, kuchnia i łazienka na I piętrze przy ulicy Bocznej Brajerowskiej l. 4 od 1 maja do wynajęcia. 4712

Wawłowa l. 23 (dom narożny) od 1 czerwca 6 pokoi frontowych, przedpokój, kuchnia, przynależności. 4706

Pokój z osobnym wchodem, z utrzymaniem do wynajęcia. **Katecza** 6. Dozorca wskaze. 4714

Trzy frontowe pokoje przedpokój, kuchnia. Pokoje kawalerskie. **Kleinowska** 4. 4695

2 pokoje frontowe, słoneczne, kawalerskie lub z kuchnią — zaraz, **Zimorowicza** 20. 4702

Do wynajęcia przy ul. **Leona** Sapięhy 51a lokal fryzjerski (18 lat istniejący) i lokal na skład maszyn rolniczych wraz z wielkim podwórzem. 4634

Kadny sklep w dobrym miejscu do najęcia. Wiadomość ul. **Sobieskiego** 3, I p. godz. 3 popoł. 4692

Doniesienia różne

Choroby weneryczne i zastrzażone, choroby skórne kobiece, osłabienie na de neurasthenii leczy 20

Dr. FRISCH PASAŻ HAUSMANA 8.

JAN IHNATOWICZ Lwów, Sykstuska 25.

Krem perłowy do czyszczenia zębów **Cena 50 hal.** 4638

4 korony za podanie adresu **Walentego** Stepienia, dawniej zatrudnionego przy budowach kolei i przy regulacji Dniestru — zapłaci Parowa cegielnia Polanka Karol. 4636

Panna poważna, inteligentna, milej powierzchowności, z powodu braku znajomości poślubiła drogą człowieka porządnego. Pierwszeństw mają kolejarze. Fotografia pożądana, dyskrecja zapewniona. Zgł. do 15 maja pod „F. R. 555“ poste restante Lwów. 4686

Polski DOM komisowy w Wiedniu (Pólnisches Commissionshaus Wien XIII., St. Veitgasse 67), załatwia sprawy bankowe, hipoteczne, realnościow. handlowe, rolnicze itd. 4518

FUTRA do przechowania przez lato zarazem wszelkie reperacje najtaniej przyjmuje 3711 **Magazyn futer Braci KRZYWYCH** Akademicka 3 (obok Schajera).

Nowość! **Gramofon-kwiat** jest ozdobą każdego domu; tani, piękny i niecharchący jak pruskie trąby gramofonowe. 3291 „**Florafony**“ sprzedaje tylko skład „**OMNIUM**“ Lwów, plac Bema 4. 4607

Proszę żądać!

bezpłatnie i franko mój bogato ilustrowany główny katalog z przeszło 3.000 ilustrowanymi zegarkami; towarów złotych i srebrnych i instrumentów muzycznych itd.

Pierwsza fabryka zegarków **HANNS'A KONRAD'A** c. k. dost. nadw. 141 w Brłx nr. 873 (Czechy). Prawdziwy szwajcarski remontarowy zegarek nikielowy system Roskopi k. 5; 3 sztuki k. 14. Prawdziwy zegarek remontarowy srebrny k. 8.40, z podwójną kopertą k. 12.50. Niema ryzyka. Zamiany doz. lub zwrot pieniędzy.

Młody, sympatyczny mężczyzna, łagodnego charakteru, na stanowisku rządowym, pragnie zawrzeć znajomość z młodszą, przystojną i inteligentną blondynką — najchętniej za pośrednictwem rodziców — celem zawarcia związku małżeńskich. Poste rest. „B. Z.“ Sieniawa. Odpowiedź oczekiwana do 30 kwietnia br. 4642

Rządowo uprawa **Fabryka wód mineralnych** sztucznych i specjalnych leczniczych pod **złama** 10

K. Rząca i Chlurski w Krakowie ul. św. Gertrudy l. 4

Wyrobila pod kontrolą Komisji Przemysłowej Tow. Lek. Krae. polecone przez toż Towarzystwo

Wody mineralne odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Marienbadzkiej, Bissingen, tudzież specjalne lecznicze jak: litowa, bromowa, jodowa, żelazista, kwaśna, oraz normalne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i droguerysch.

Główny skład we Lwowie w apt. **J. Wewińskiego**. Halicka 5.

Folwark Przybysz w powiecie mieleckim, do fundacji Zakładu narodowego im. Ossolińskich należący — do wydzierżawienia od 24 czerwca 1909. Obszar około 700 morgów, — w tem 570 roli, 95 łąk, 31 pastwisk. Projekt kontraktu dzierżawy można przegladnąć w kancelaryi adwokata dra **Mikołaja** Biliaka we Lwowie ul. Krzeszowskiego l. 21, albo u Zastępcy administratora p. **Józefa** Rydia we Woli mieleckiej ad Mielec. Oferty zaopatrzone we wadyum, wynoszące 50 procent ofiarowanego rocznego czynszu — należy wnosić pisemnie do końca maja 1908 na ręce administratora dóbr fundacyjnych **J.W. Jana** hr. Tarnowskiego w Chorzelowie. 4057

Nowe arkusze kuponowe do 3% losów kredytowych II Em. sprowadzamy i prosimy w tym celu przestać nam talony.

Do ciągnięcia 1 maja polecamy grupę:

1 los węg. czerw. krzyża
1 „ włoski „
1 „ węg. Bazylika (Dombau)
1 „ Serbski 10 fr.

1 „ Józ-sziv (dobr. serca)

Dom bankowy **Schutz i Chajes** Lwów, Kopernika l. 5.

1 i 14 maja następnie 3 ciągnięcia 15 ciągnięć rocznie. Główne wygrane: Kor. 70.000. 40.000, 30.000. Frk. 100.000, 75.000 itd. 1 los austr. czerw. krzyża 1 „ włoski „ 1 „ węg. „ 1 „ węg. Bazylika 1 „ serbski tytofi. 1 „ węg. Józ-sziv **Razem 6 losów.** Cena k. 224 w 32 ratach mies. po kor. 7. Prawo gry natychmiast po złożeniu pierwszej raty oraz kor. 3.50 jednorazowo na wydatki. Gazeta losowa i czek darmo. 4608 **DOM BANKOWY** Rohatyn i Ulam Lwów, Sykstuska 8.

Samowary



KAZIMIERZ LEWICKI Lwów, plac Maryacki 10. Cenniki gratis i franko.

Kor. 325.000

ogólnej wygranej w 9 ciągnięciach 9 nasireczają poniżej wyszczególnione

trzy losy oryginalne **Włoski los Czerwonego Krzyża** **Serbski los państwowy** (tytuł.)

Los Józ-sziv (dobr. serca). Najbliższe trzy ciągnięcia już 1, 14 i 15 maja 1908. Trzy te losy oryginalne razem, cena kasowa 78 kor. 50 hal. albo w 30 spłatach miesięcznych po 3666 koron 3.

Już zapłacone pierwszej raty zapewnią wyłączenie i natychmiastowe prawo gry na losy oryginalne przez władze kontrolow.

Każdy los wygrywa **Wiener Mercur** darmo.

KANTOR WYMIANY **OTTO SPITZ** Wiedeń, I, 3866 Schottenring tylko 26.

Oryginalne „Victoria“ Maszyny

do szycia i do haftu oraz innych systemów, jako to: „Singer“, „Central Bobbin“, „Pieścieniowe“ i inne najlepszej jakości dostarcza z 5-letnią gwarancją

S. WAGNER mechanik 13 Lwów plac Bernardyński 1. Warsztat reparacyjny.

Nowe arkusze kuponowe do 3% losów kredytowych II Em. sprowadzamy i prosimy w tym celu przestać nam talony.

Do ciągnięcia 1 maja polecamy grupę:

1 los węg. czerw. krzyża
1 „ włoski „
1 „ Bazylika (Dombau)
1 „ Serbski 10 fr.

1 „ Józ-sziv (dobr. serca)

Dom bankowy **Schutz i Chajes** Lwów, Kopernika l. 5.

Stowarzyszenie Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie.

Wykaz najwyższych cen
po jakich ziemiopłody w r. 1908 od gradu ubezpieczone być mogą

Ziemiopłody po 1 poz. 34, 35, 36 i 37 wymagają, i. j. łoża koszykarska 1-roczna, łoża koszykarska 2-letnia, konicz czerwony na paszę i tyton będą przyjmowane do ubezpieczenia w cenie, w. n. i. z I morga, a nie jak dotąd ryzykownie wartości z tegoż. Chłopi zaś przyjmowani będą do ubezpieczenia po cenie za 100 kg., a nie jak dotąd za 50 kg.

W POWIATACH SADOWYCH GALICJI I BUKOWINY							
Rodzaj ziemiopłodów		A.		B.		C.	
		Andryców, Bałgoród, Białka, Biecz, Bochnia, Brzesko, Brzostek, Brzozów, Bukowsko, Chrzanów, Cielokowice, Czarny Dunajec, Dąbrowa, Debica, Dobczyce, Dula, Dynów, Fryszak, Głogów, Gorlice, Grybów, Jasło, Jaworzno, Jaswanów, Kalwaryja, Kety, Kolbuszowa, Kraków, Krościenko, Krosno, Krzeszowice, Letzajsk, Limanowa, Lisie, Liszki, Lutówka, Łąka, Maków, Mieles, Milówka, Mszana dolna, Muszyna, Mysłowice, Niepołomice, Nisko, Nowy Sącz, Nowy Targ, Oświęcim, Płano, Podgórze, Przeworsk, Radłów, Radomyśl, Ropczyce, Rozwadów, Rymanów, Rzeszów, Sarnok, Skawina, Sokół, Stary Sącz, Strzyżów, Sucha, Tarnobrzeg, Tarnów, Tuchów, Tyczyn, Ulanów, Ustrzyki, Wadowice, Wieliczka, Wisnicz, Wojnicz, Zakliczyn, Zabno, Zator, Zmigród, Żywiec.		Belt, Bircza, Bóbrka, Bohorodczany, Boleszów, Borszowice, Borynia, Bursztyn, Busk, Chodorów, Ciężkowice, Delatyn, Dobromil, Dolina, Drohobycz, Dubiecko, Gliniany, Gródek, Gwoździec, Hajec, Jarosław, Janów, Jarosław, Jaworów, Kafusz, Kamienka, Komarno, Kołomyja, Kossów, Krakowiec, Kulików, Kuty, Lubaczów, Lwów, Łąka, Mederice, Mikorajów, Modziska, Mosty w., Nadwórna, Nierodów, Nizankowice, Ottynia, Podbuż, Peczenizyn, Pruchnik, Przemyśl, Przemyślany, Rawa, Radymno, Radzichów, Rożniatów, Rokiatyn, Rudki, Sambor, Sienawa, Sadowa Wisznia, Skole, Sokal, Sotwórnia, Stanisławów, Stary Sambor, Stary Sącz, Stryj, Szczerzec, Tlumacz, Turka, Tyśmienica, Uhnów, Winniki, Wojnicz, Zabłotów, Zabie, Zólkiew, Żurawno, Żydaczów.		Borszczów, Brody, Brzeszany, Buczarz, Budzanów, Czortków, Grzymałów, Horodenska, Husiatyn, Kopyczyńce, Kozowa, Łopatyn, Mielnica, Mikulinea, Monasterzyska, Nowosiółko, Obertyn, Olesko, Podhajce, Podwołoczyska, Potok złoty, Skałat, Sniatyn, Tarnopol, Tuste, Trembowla, Wiśniowczyk, Zaleszczyki, Zatońce, Zbaraz, Zborów, Złoczów.	
		Bukowina.					
		Bojan, Czerniowce, Dorna Watra, Guranumora, Kimponiung, Kocmań, Pufilla, Radowce, Sadagóra, Seletyn, Seret Bolka, Stanowce, Storożyniec, Szczażawa, Waszkowce nad Czeremoszem, Wyżnica, Zastawna.					
Poz.		Poz.	koron za 100 kg.	Poz.	koron za 100 kg.	Poz.	koron za 100 kg.
1	Żyto ozime	1	18—	1	17—	1	16—
2	" jare	2	17—	2	16—	2	15—
3	Pszenica ozima	3	22—	3	21—	3	20—
4	" jara	4	21—	4	20—	4	19—
5	Jęczmień	5	15—	5	14—	5	13—
6	Orkisz	6	15—	6	14—	6	13—
7	Owies	7	15—	7	14—	7	13—
8	Hreczka (Tatarka)	8	16—	8	15—	8	14—
9	1) Kukurudza	9	15—	9	14—	9	13—
10	Proso	10	13—	10	12—	10	11—
11	Groch zwykły (biały i ziel.)	11	18—	11	17—	11	16—
12	Groch (Wiktoria) i Wielogroch zielony	12	23—	12	22—	12	21—
13	Bób	13	15—	13	14—	13	13—
14	Bobik	14	14—	14	13—	14	12—
15	Fasola pospolita	15	18—	15	17—	15	16—
16	Soczewica zwykła	16	16—	16	15—	16	14—
17	Wyka	17	14—	17	14—	17	13—
18	Lubin	18	11—	18	10—	18	10—
19	Tymotka	19	46—	19	44—	19	42—
20	2) Konicz czerwony (nasien.)	20	140—	20	135—	20	130—
21	" szwedzki	21	140—	21	135—	21	130—
22	" biały	22	120—	22	115—	22	110—
23	Rzepak zimowy	23	26—	23	25—	23	24—
24	" letni	24	24—	24	23—	24	22—
25	Lnianka (Lnica, Rzyj)	25	19—	25	18—	25	17—
26	Konopie włókno	26	42—	26	41—	26	40—
27	Nasienie konopne	27	19—	27	18—	27	17—
28	Len włókno	28	50—	28	48—	28	46—
29	Nasienie lniane	29	26—	29	24—	29	23—
30	Mak	30	54—	30	52—	30	50—
31	Anyz rosyjski	31	46—	31	44—	31	42—
32	" płaski	32	50—	32	48—	32	46—
33	3) Chmiel	33	250—	33	240—	33	240—
34	Łoza koszykarska 1-letnia z morga	34	3—	34	3—	34	2:50
35	Łoza koszykarska 2-letnia z morga	35	1:50	35	1:50	35	1:20
36	4) Konicz czerw. na paszę	36	5—	36	4:50	36	4—
37	Tyton	37	—	37	50—	37	50—
38	Kartofle	38	2:50	38	2:50	38	2—
39	5) Buraki cukrowe	39	2—	39	2—	39	2—

Stroma w stosunku do wartości ziarna liczyć się będzie minimalnie:

	W powiatach sadowych oznaczonych lit. A.	W powiatach sadowych oznaczonych lit. B.	W powiatach sadowych oznaczonych lit. C.
z pszenicy, żyta, jęczmienia, owsa i ziemiopłodów strączkowych	w 1/6 części wartości ziarna	w 1/8 części wartości ziarna	w 1/10 części wartości ziarna
z hreczki	1/10	1/10	1/10

- 1) Kukurudza będzie przyjmowana do ubezpieczenia z wyłączeniem łodyg i liści t. j. tylko samo ziarno bez podwyższenia zaliczki.
- 2) Chmiel i buraki cukrowe mogą być ubezpieczone po cenie zakontraktowanej, ewentualnie po potrąceniu kosztów dostawy, jeżeli zakontraktowano loco stacy kolejowa lub fabryka.
- 3) Przy ubezpieczeniu koniczyny nasiennej należy podać, który pokos ubezpiecza się na ziarno.
- 4) Przy ubezpieczeniu koniczu czerwonego na paszę, jeżeli ma być ubezpieczony także drugi pokos, musi być podany do ubezpieczenia oddzielna pozycja.

30.000 Metrów

resztek płóciennych na bieliznę pościelową, 1 resztką 14 metrów długo 150 ctm. szeroka, na 6 kompletnych prześcieradeł pod gwarancją z najlepszego płótna kor. 15.90. — Nie nadające się przyjmują z powrotem bez wszelkich trudności.

Artykuły specjalne

Koszule damskie, z haftem ręcznym z prima szyfonu. 1/3 tuzina kor. 21—, Wysyłka za zaliczką. 208)

Jakób Winternitz

Tkalia płótna i wyrobów bawełnianych
Nached 50, (Riesengebirge), Góry Olbrzymie.

Karol Domiczek

Lwów, ul. Sykstuska 23.

poleca światowej sławy Jana Pucha w Gracu wozy motorowe, rowery motorowe, rowery.

Specjalny dział do naprawy rowerów i maszyn do pisania. Fabryczne niklowanie i emaliowanie.

Zakład elektromechaniczny.

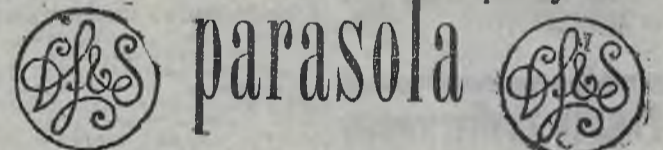
Instalacja światła elektrycznego, telefonów, gromochronów i dzwonek elektrycznych.

Skład maszynek elektrycznych do celów leczniczych.

Skład maszyn do pisania i przyborów. 4206

Przy zakupie

proszę uważać



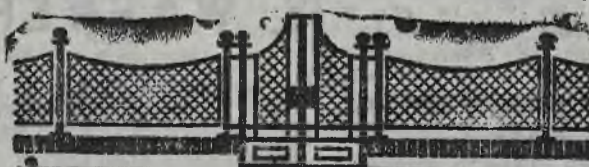
na naszą markę.

2001

Wyrób solidny.

Sanatorium fundacji Zimmermanna Chemnitz.

Dyety; łagodne leczenie wodą; leczenie elektryką i pomocą światła; leczenie przez sugestię. Instytut Zanderowski. Promienie Röntgena, d'arzonwalizacja; Ciepłe kąpiele powietrzne w ziemi, wygodne urządzenie pokoi. Leczenie wszelkich chorób z wyjątkiem zakaźnych i umysłowych. Ilustr. prosp. darmo. Lekarz mówi po polsku. 2091
Lekarz naczelny Dr. Loebell

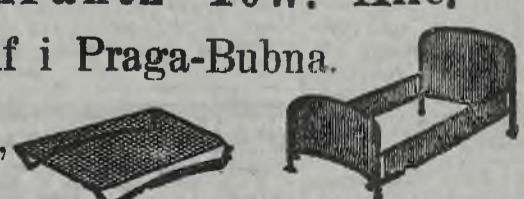


Hutter & Schrantz Tow. Akc.

Wiedeń, Mariahilf i Praga-Bubna.

Zastępca Henryk Wnisch
Lwów, Krzyżowa 1. 34, Tel. 990.

Ogrodzenia, sztachety, druty do płotów, materace drut., drut kolczasty, łóżka żelazne. — Kosztorysy bezpłatnie



KAMIL BAUM w Tarnowie,

skład papieru i drukarnia komitowa

1000 poleca kopert z firmą kupieckich kor. 4 urzędowych kor. 5 znakomicie gumowane. 3490

PATENTY

wyrabia i sprzedaje inżynier

J. Knöpfelmacher

egzam. i zaprzysięż. rzecznik pat. Wiedeń, II, Praterstrasse 37.